Nr. 129. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 8 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „

Cena numeru: 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

W przededniu zjednoczenia Chin.

Kraków, 6 czerwca.

Wojska chińskiej nacjonalistycznej armji południowej zajęły przedwczoraj przedmieścia Pekinu. Zajęcie odbyło się naogół bez ciężkich walk i w **zupełnym spokoju.** Mimo to w Pekinie wśród Europejczyków nastrój jest trwożny, graniczący niemal z paniką. Dzielnica europejska została silnie ufortyfikowaną i bronią jej garnizony zagraniczne. Doszło już nawet do konfliktu między Japończykami a nacjonalistam. Delegaci cywilni, wysłani przez Czang-Kaj-Szeka, zwrócili się do komendanta brygady japońskiej, zajmującej jeden z odcinków w dzielnicy europejskiej do usunięcia barykad i opróżnienia budynku b. ambasady austrjacko-węgierskiej. W odpowiedzi na to Japończycy odrzucili z miejsca te żądania i obsadzili wszystkie ulice, prowadzące do dzielnicy ambasadorów. Konflikt ten jest wprawdzie dosyć poważny, jednakowoż trudno przypuścić, aby obecny stan rzeczy mógł spowodować jakieś groźniejsze następstwa.

Niemniej jednak skutki zajęcia Pekinu **przez wojska południowców mają doniosłe znaczenie ale na innej płaszczyźnie.** Wprawdzie Pekin po upadku cesarstwa stracił swoje znaczenie jako serce i stolica całych Chin, ale i obecnie przebywa w nim korpus dyplomatyczny i pod względem międzynarodowym zajmuje on jeszcze dzisiaj pierwsze miejsce wśród innych miast chińskich. Zdobycie więc przez armję nacjonalistyczną **jeżeli już nie oznacza ostatecznego końca wojny domowej i zjednoczenia całych Chin, to w każdym razie jest poważnym etapem na drodze do tego zjednoczenia.**

Głównodowodzący armjami Kuomintangu, marszałek Czang Kai Szek, po ciężkiej dwuletniej prowadzonej ze zmiennem szczęściem walki stanął wreszcie u celu. Rewolucja w Chinach trwała od lat dziesiątek. Chwilami wydawało się, że nie będzie jej końca i że doprowadzi wreszcie potężny kraj do zupełnego rozkładu, anarchji i upadku. Jednak przypuszczenia te okazują się mylnemi. W głębi chińskich mas ludowych odbywał się bowiem **stale wzrastający proces narodowego uświadomienia.**

Pierwszy impuls wyszedł z południa. Tam zaczął głosić **ewangelję nowych Chin** fanatyczny idealista, ofiarny narodowiec, wychowany na europejskiej kulturze **dr Sun Jat Tsen.** Jego testament polityczny stał się narodową Bibliją Chin. On też **położył podwaliny pod republikę południową z Kantonem jako stolicą,** która z biegiem czasu stała się **jądrem nowego państwa** i rozpoczęła trudną walkę o zjednoczenie całych Chin. Z początku partja założona przez Sun Jat Tsena stała pod **wpływem moskiewskich komunistów,** cieszyła się opieką kominternu, a nawet pieniężnem i materjalnem poparciem. Rezydent moskiewski Borodin odegrał w tym okresie chińskiej wojny domowej bardzo wybitną rolę. Przyszła jednak chwila, kiedy kierujący mężowie republiki kantońskiej doszli do przekonania, że **Moskwie nie zależy wcale na narodowem odrodzeniu i zjednoczeniu Niebieskiego Państwa, lecz pragnie ona wyzyskać Chiny jedynie jako narzędzie w swej walce ze światem kapitalistycznym, a zwłaszcza z imperjum brytyjskiem.** Z tą chwilą Kanton miał dość bolszewickiej opieki. Cieszący się coraz większym wpływem i znaczeniem zdolny polityk i wódz **Czang Kai Szek zerwał z lewem komunizującym odłamem Kuomintangu,** a następnie rozbił je nie cofając się przed żadnemi represjami. Umocniwszy się w ten sposób wewnętrznie, zajął się reorganizacją państwa, a przedewszystkiem armji, w celu rozpoczęcia wielkiego pochodu na Pekin. Olbrzymi ten marsz strategiczny, wychodzący z linji Jang Tse Kiangu trwał około dwóch miesięcy.

Na północy Chin rządził wszechwładnie b. gubernator Mandżurji marszałek **Czag Tso Lin,** w którego rękach też znajdował się Pekin do ostatnich dni.

Nacjonalizm Czang Tso Lina, **z pochodzenia Mandżura,** wydawał się **rdzennym Chińczykom** z południa podejrzany i niepewny. Pozatem w przeciwieństwie do **bardzo demokratycznych Kantończyków** był Czang Tso Lin **obrońcą reakcji i zamaskowanym monarchistą.**

Że wojna domowa w Chinach dobiega końca, o tem świadczy najlepiej jej **uproszczenie.** Jeszcze przed dwoma laty poza chyba zawodowymi dyplomatami nikt nie mógł zorjentować się w chaosie chińskim. Każda niemal prowincja państwa miała swego dyktatora, gubernatora, który uważał się za niezależnego władcę i prowadził na własną rękę politykę, łącząc się wedle własnego interesu to z tym, to z innym ze swych sąsiadów. Jak w kalejdoskopie zmieniały się nazwiska różnych egzotycznych marszałków i generałów. Jednem słowem była to **wojna wszystkich przeciw wszystkim,** prowadzona z niesłychanem barbarzyństwem i rujnująca kraj. Oczywiście, że w **grze tej miały swój udział nieoficjalny i ukryty ale niemniej skuteczny mocarstwa europejskie,** a zwłaszcza Japonja. Nie jest też tajemnicą, że poszczególni generałowie chińscy stali na żołdzie obcym. Z czasem jednak ci nowocześni kondotjerzy chińscy zaczęli usuwać się z widowni jak np. głośny swojego czasu marszałek Wu Pej Fu i naprzeciw siebie stanęli dwaj główni przeciwnicy: północ i południe, Pekin i Kanton, Czang Tso Lin i Czang Kai Szek. Dzisiaj walka przechyliła się stanowczo na stronę południa, czego widomym objawem jest zajęcie Pekinu.

Trudno przewidzieć, jak się rozwiną dalsze wypadki. Możliwem jest, że będziemy świadkami **jeszcze jednej, prawdopodobnie ostatniej** konwulsji, kończącej się wojny domowej. Generalissimus kantoński bowiem miał jako sojuszników w walce przeciw dyktatorowi mandżurskiemu tak zwanego chrześcijańskiego generała **Fenga,** swego czasu **pupila Moskwy** i generała **Yen Hsi Shana,** którzy utartym dotąd trybem mogą dążyć do podziału zdobyczy i zapewnienia sobie niezależności w poszczególnych prowincjach. Gdyby nawet jednak przyszło do starcia między dzisiejszymi zwycięzcami, to walka wobec rosnących starań, siły materjalnej i moralnej Kantonu **nie może być długotrwałą,** a wynik jej jest z góry przesądzony.

Zachodzi teraz pytanie: jak wobec faktu zjednoczenia Chin zachowają się mocarstwa zamorskie? Otóż stwierdzić należy, że stosunek obecny tych mocarstw do rządu kantońskiego uległ **zasadniczej zmianie.** Gdyby zajęcie Pekinu nastąpiło przed dwoma laty, wówczas mocarstwa nie mogłyby pozostać obojętnemi ze względu na bolszewickie tendencje Kantonu. Z chwilą jednak, kiedy Czang Kai Szek uwolnił się radykalnie z pod wpływów Moskwy, dyplomacja państw zamorskich zaczęła się inaczej na sprawę zapatrywać.

Coraz wyraźniej okazuje się, że **dotychczasowe przywileje cudzoziemców w Chinach nie dadzą się utrzymać i że okres obcej hegemonji nad Chinami zaczyna przechodzić już do przeszłości.** — Zamiast tego może mieć miejsce **realna współpraca** odrodzonych Chin z resztą świata, głównie **na polu gospodarczem.** Tutaj też otwierają się przed światowym kapitalizmem olbrzymie możliwości importowe i eksportowe.

Konsolidacja Chin znajduje się w przededniu zakończenia i niedaleki już jest czas, kiedy na arenie światowej ukaże się **nowe potężne i olbrzymie państwo.** liczące prawie pół miljarda mieszkańców i rozporządzające nie dającemi się wprost określić bogactwami naturalnemi.

a.

———o§o———

Szczegóły zamachu na Czang-Tso-Lina.

Londyn, 6 czerwca AW). Z Mukdenu donoszą **dalsze szczegóły o zamachu bombowym na Czang Tso Lina.** Mianowicie mieli go dokonać **żołnierze chińscy przebrani po cywilnemu.** Pociąg w którym jechał Czang Tso Lin, składał się **z 22 wagonów. Bomba wybuchła pod pierwszym wagonem i rozerwała go doszczętnie. 4 dalsze wagony całkowicie spłonęły.**

Po wypadku **aresztowano znaczną ilość podejrzanych osób,** z których **dwie natychmiast rozstrzelano.** Podejrzenie pada również na **kilku wysokich urzędników w Mukdenie,** którzy zostaną w najbliższym czasie aresztowani.

Z Tokio donoszą, że **bomba była bezwzględnie pochodzenia sowieckiego.**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

Cisza była dookoła niezgłębiona i spokój niczem, nawet najlżejszym podmuchem wiatru, nie zamącony. Cała natura, jakby znieruchomiała w cichem zachwyceniu, poddawała się czarownemu urokowi wiosennego południa. Jednolitej, lazurowej opony firmamentu, zadzierzgniętej na krańcach widnokręgu na niebosiężne iglice lodowców, skrzące się w słońcu promieniami brylantów lub lśniące kolorem stali, nie kaziła ani jedna plama obłoków, a tylko od potężnej, rozpalonej tarczy słonecznej spływał gorejący żar ognistych promieni, zalewając całą dolinę i południowe stocza nieskończonego łańcucha górskiego morzem złocistego światła.

Nad światem zapanowała szczęśliwość i radość.

Pyszniły się ciemnoszmaragdową barwą wysmukłe, jak świeca proste, świerki, które gęstą, nieprzejrzaną ławą obsiadły dolne zbocza gór, śmiały się jasną zielenią, nasycone ranną rosą, trawy górnych połonin i łąk, rozścielonych w dolinie, prostowały ku słońcu swoje wątłe kibicie łodyżki podrastających zbóż, perliły się srebrną kaskadą rozigrane, pląsające wody, czystych jak kryształ, potoków górskich.

Kamienistą ścieżką, wąską, ale dość wygodną, biegnącą wzdłuż południowego stoku nagiej skały, skąpanej w żarzących promieniach słonecznych, schodzili wolno dwaj mężczyźni. Pierwszym z nich był dwudziestoośmioletni lekarz, Eugenjusz Ilicz, asystent kliniki, zapalony alpinista, drugim stary, znany przewodnik, Franc, stały towarzysz Ilicza w najtrudniejszych wycieczkach.

Ilicz, jeszcze w czasach studjów uniwersyteckich wszystkie ferje akademickie spędzał na wycieczkach w ukochane przez siebie Alpy. Obecnie także, mimo wytężającej pracy w klinice i szpitalu, ilekroć tylko mógł, uciekał z miasta w góry, zrzucał z siebie z pośpiechem wielkomiejskie szaty i w towarzystwie Franca błąkał się dniami całemi po skałach, lodowcach, uważając za punkt honoru pokonanie jak największego wysiłku fizycznego i zdobywanie szczytów, jak najbardziej niedostępnych.

Ze starym Francem łączyła go prawie przyjaźń. Lubił starego za jego jasną, pogodną duszę, za szczery humor, za prawie ojcowską troskliwość, za niekłamaną serdeczność i radość, jaką okazywał, ilekroć po kilku tygodniach, a czasem i miesiącach, przyjeżdżał do miłej, czystej, górskiej wioseczki.

Sympatję Ilicza odpłacał Franc z nawiązką. Przywiązał się prawdziwie do swego młodego przyjaciela, nie miał dla niego słów pochwały, oczy mu się śmiały do „jego pana doktora" i prawie z tęsknotą oczekiwał zawsze jego przyjazdu. Nie było dla Franca milszej „roboty", jak iść z Iliczem w góry za przewodnika. Zdarzało się nieraz, że zanim puścił się z Iliczem na jakąś „turę", najdokładniej przedtem zapoznawał się z drogą, penetrował szlak, którym mieli zdążać często z narażeniem własnego życia, byle tylko jego „panu doktorowi" nie przytrafiło się nic złego.

Znała też Ilicza cała wioska, a i on znał prawie wszystkich jej mieszkańców. Nie było wypadku, aby „pan doktor" nie dostał swego stałego pokoju w gospodzie „pod białym konikiem", a wszystkie miejscowe Kathy, Mizzi i Pepi szczerzyły do niego w pogodnym uśmiechu zdrowe, białe zęby. Niejedno też serce miał tam Ilicz na sumieniu, a całą jego pociechą było, że dziewuchy szybko zapominały o doznanym zawodzie.

Stary Franc, który nie miał dzieci, nieraz groził Iliczowi, że go kiedyś dziewczęta wiejskie zlynczują, jeżeli dalej wśród nich będzie roił takie spustoszenia, ale tej groźby nie brał na serjo ani Franc,, a tem mniej Ilicz, któremu oczy śmiały się łobuzowską pustotą. Uspokajał starego przyjaciela:

— Nie długo już tam tego, Franc. Prędzej, czy później ożenię się i wtedy skończy się moja swoboda i moje zalecanki do dziewcząt.

Na co stary Franc zwyczajnie przestrzegał:

— Spieszyć się nie trzeba, panie doktorze. Na ożenek zawsze jeszcze czas się znajdzie. Dziewczęta były, są i będą. A złotej swobody, jeżeli ją pan raz straci, to pan tak prędko znowu nie odzyska.

Ale i na Ilicza przyszedł przecież kres. Ważne zmiany miały zajść w jego życiu. Najpierw za cztery tygodnie miał się odbyć jego ślub, po którym miał z żoną wyjechać w dłuższą podróż, od jesieni zaś przenosił się na klinikę do Paryża, gdzie udało mu się uzyskać miejsce asystenta.

Wycieczka, którą teraz z Francem zrobił, miała być ostatnią na długi, może paroletni okres czasu. Skorzystał z tygodnia urlopu, jaki otrzymał przed świętami Wielkiej Nocy, aby pożegnać się z ukochanemi górami, ze starym Francem, z małą górską wioseczką, gdzie miał tylu dawnych, dobrych, serdecznych przyjaciół.

Napisał o tem przedtem do Franca, zapowiadając, że pragnie na pożegnanie wspiąć się na prawie niedostępny „Koźli Wierch", na który dostało się dotąd zaledwie dwóch turystów, a kilku śmiałków przepłaciło życiem chęć zdobycia szczytu, zazdrośnie strzeżonego przez naturę. Stary Franc, który dotychczas zawsze odradzał Iliczowi tej wycieczki, jako zbyt ryzykownej, tym razem nie chciał przyjacielowi swojemu robić zawodu i najdokładniej przygotował plan „tury", obliczonej na trzy dni. Jeden dzień miał być poświęcony dojściu do ostatniego schroniska, drugi wdzieraniu się na szczyt „Koźlego Wierchu" i drogę powrotną do schroniska, trzeci na zejście dłuższą, ale zupełnie już bezpieczną ścieżką, wzdłuż południowego stoku góry, z powrotem do wioski.

Wyprawa, pełna emocji, przepięknych wrażeń, niebezpieczeństw, wymagająca stale ogromnej uwagi i największego wysiłku fizycznego, powiodła się znakomicie. Najuciążliwszym i najbardziej wyczerpującym był drugi dzień wycieczki, wspinania się na szczyt. Ze schroniska wyszli skoro tylko świtać zaczęło, a wrócili do niego zupełnie wyczerpani prawie przed zmierzchem, ale Ilicz dopiął swego, zdobył „Koźli Wierch", zapisał nazwisko swoje i Franca na płycie skalnej ,a pierś miał pełną wrażeń, jakie nastręczała niezwykle trudna i karkołomna droga, na której na każdym kroku czychało niebezpieczeństwo śmierci. To też, kiedy znaleźli się z powrotem w schronisku, Ilicz wziął starego Franca w ramiona i, dziękując za trud i poświęcenie, ucałował serdecznie w oba opalone, zmarszczkami zorane, niegolone od kilku dni, policzki. Francowi zaszkliły się w oczach łzy szczerego rozrzewnienia i szepnął, ściskając ręce Ilicza:

(C. d. n.)

Wtorkowe obrady Sejmu.

Dyskusja nad budżetem min. spraw wewn.

Warszawa, 6 czerwca.

Na **wtorkowem** posiedzeniu sejmu toczyła się **walka o fundusz dyspozycyjny ministerstwa spr. wewn.**

Przeciw funduszowi przemawiali posłowie **Bagiński, Prager i Wierciak, za pos. Seidler.**

Znamienne przemówienie wygłosił pos. **Sobolewski** (B. B. W. R.). Stwierdza on, że **gros zarzutów** w dyskusji dotyczyło **animozji wyborczej**. Zasadnicze zagadnienie polega na rozstrzygnięciu **pytania, czy rząd polski ma prawo ingerencji w akcji wyborczej, czy też nie. Rząd i blok z nim współpracujący uważa, że takie prawo i obowiązek rząd ma.** Z tego wypływa wszystko pozostałe.

W dalszym ciągu pos. Sobolewski **polemizuje** z dotychczasowymi mowcami, **szczególnie z przedstawicielami P. P. S.** i w sposób dowcipny **odpiera poszczególne ich zarzuty,** specjalnie dotyczące akcji wyborczej.

Zwracając się **do posłów ukraińskich,** mowca obala ich twierdzenie, jakoby fundusz dyspozycyjny miał być płacony z **ich pieniędzy** (?). Na potwierdzenie przytacza **ścisłą statystykę** wpływów skarbowych i wydatków administracyjnych na cele województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, z której to statystyki wynika, iż **do administracji ziem wschodnich państwo dopłaca kilkanaście miljonów złotych.**

W dalszym ciągu pos. Sobolewski udowadnia **konieczność utrzymania funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych** w związku z poważnymi funduszami na specjalne cele **wywiadowcze i szpiegowskie,** jakie znajdują się **w budżecie naszych najbliższych sąsiadów,** zarówno wschodniego, jak i zachodniego.

Na zakończenie pos. Sobolewski wspomina, że rząd w y c i ą g n ą ł   r ę k ę   d o   z g o d y   z   S e j m e m.

„Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę — mówi pos. Sobolewski — z szans wyboru wicepremjera Bartla na marszałka. Potem mówiono nam, **żeśmy się jeszcze nie nauczyli tańczyć na tym terenie.** Oświadczam panom, że **nie przyszliśmy tu tańczyć i tańczyć nie będziemy.**

C e l e m   B l o k u   j e s t   n a p r a w a   k o n s t y t u c j i.   C e l   t e n   p o w i n i e n   b y ć   o s i ą g n i ę t y,   m u s i   b y ć   o s i ą g n i ę t y,   b ę d z i e   o s i ą g n i ę t y   w   S e j m i e,   l u b   t e ż   m i m o   S e j m u". (Wielka wrzawa na lewicy i wołania: Co to za pogróżki!).

Wicemarszałek **Dąbski:** Za to ostatnie wyrażenie, przywołuję mowcę do porządku.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali pos. **Kolnik** w obronie samorządu wiejskiego i pos. **Kiernik,** który ze względów państwowych zapowiedział, że **Piast będzie głosował za budżetem,** pos. Czyszewski, Dr. Baran i Dr. Czarnecki (PPS), który stwierdził **wielkie zasługi min. Składkowskiego na polu sanitarnem.**

Następnie dr. **Dyboski** podkreśla, że nie docenia się obecnie faktu, iż na czele ministerstwa spraw wewnętrznych **stoi lekarz,** który nie uląkł się karykatur, ani przydomka „Harun al Raszyd" **i z konsekwencją generalską tępi w kraju niechlujstwo i brud.**

Podnoszone są obawy, że **dekret o uregulowaniu szpitalnictwa zagraża szpitalom w Małopolsce.** Obawy te są, zdaniem mowcy **przesadzone.**

Co się tyczy **walki z gruźlicą,** to nawet potrojenie sum na nią przeznaczonych nie uczyni jej skuteczną tak długo, dopóki **nie zdobędziemy się na politykę mieszkaniową, zakrojoną na szeroką skalę,** najważniejsze są bowiem kredyty na budowę **zdrowych mieszkań dla najuboższej ludności.** Przechodząc do kwestji walki z chorobami wenerycznemi, mowca z uznaniem podkreśla **tworzenie przychodni dla ludzi pracy w godzinach od pracy wolnych.** To jednak nie wystarczy. Należy **zerwać z przestarzałym już systemem reglementacji** prostytucji, większość państw zeszła już z tej drogi i przeszła **na system abolicji** z jednoczesną walką z chorobami wenerycznemi.

Jedną z naszych największych bolączek — kończy mowca — jest **brak pomieszczeń dla umysłowo-chorych.** Mamy **zaledwo 9 tysięcy łóżek,** podczas gdy **jest conajmniej w państwie 50 tysięcy chorych,** którym należy się opieka lekarska. Z uznaniem powitać też należy inicjatywę budowy nowego zakładu dla chorych umysłowo w **Chełmie.**

Mowa min. Składkowskiego.

Po przemówieniach posłów **Opolskiego, Serwetnika, Sypuły** i **Pacholczyka** zabrał głos min. **Składkowski,** wskazując na wstępie, że nie zamierza mówić o tem, co ministerstwo zrobiło w ciągu dwóch lat, gdyż to jest drukowane w sprawozdaniu, nie zamierza również zwalczać wszystkich argumentów, które panowie tu **„przez cały dzień ciurkiem jak deszcz jesienny leją", chcę tylko podkreślić i scharakteryzować niektóre zarzuty.**

Pos. dr. **Kiernik** powiedział m. in., że ja sobie nic nie robię z votum nieufności tej Izby. Na taki zarzut **cała Izba powinna się zatrząść z oburzenia,** ale na czem p. poseł opiera to twierdzenie, tego nie wie. Pos. **Bagiński** powiedział, że twierdzę i czynię, jak gdybym uważał, że **władza stoi ponad prawem,** a czy **poseł, który rzuca taki zarzut powinien był spokojnie pójść do domu i nie słuchać nawet, co mu na to odpowiem?** (oklaski na ławach BBWR).

Pos. **Smoła** (Wyzw.): A może Bagiński jest chory?

Min. **Składkowski:** Po takiem powiedzeniu, ja powinienem się był rozchorować, a nie pos. Bagiński... **Ja traktuję wysoką Izbę z całą lojalnością i powagą, ale tego samego wymagam i dla siebie,** a tymczasem pos. **Prager** mówi tu o **„nikczemnościach wyborczych"** i **imputuje czynienie takich nikczemności urzędnikom i nazywa ich lokajami. Czy to jest lojalność? Jestem kolegą moich urzędników i w ich i swojem imieniu protestuję przeciw takiemu poziomowi dyskusji.** (oklaski na ławach (BBWR).

Każdy z panów nie mówił prawie nic o budżecie, a przez cały czas mówił o wyborach. — Umówmy się przynajmniej, jak długo ma trwać okres wyborczy. Wybory są raz na 5 lat, i nie przyczyniają się chyba do charakterystyki budżetu. **Oświadcza, że rząd w związku z wyborami nikogo ze stanowiska nie ruszył.** Pokażcie mi panowie tych starostów i wojewodów, którzy poszli na grzybki. **Wojew. Bniński odszedł na własne żądanie, rozeszliśmy się w świetnej komitywie. Masy wyborców chciały iść podczas wyborów za Marsz. Piłsudskim i dlatego różne stronnictwa jak Wyzwolenie, Stron. chłopskie i PPS mówiły chłopom: „to nasz Piłsudski", idziecie do niego przez nas".**

To było **największe nadużycie wyborcze. Tego nikt nie ukryje. Ja mam wasze ulotki i odezwy, mówiące właśnie tak. Uważając za swój obowiązek wziąć udział w wyborach, wezwałem wojewodów i ustnie poleciłem im popierać BBWR.** Możliwe, że w ciągu okresu wyborczego były pewne niedociągnięcia i nadużycia. **Te trzeba wykryć i ukarać i ja się do tego przyczynię.**

Jeżeli narobiłem takich świństw, jakie mi panowie zarzucacie, **to nie chcę grać roli tego pretorjana, który chowa się za Cezara i powinni mi panowie wyrazić votum nieufności, ale nie skreślajcie funduszów dyspozycyjnych ani pieniędzy na karabiny dla policji. Ja mogę odejść za dwa tygodnie, urzędnicy również, ale ci urzędnicy co zostaną, będą siedzieli w urzędach do 10-tej wieczór, bo pracy jest mnóstwo, a policjant będzie miał mokro w butach i nie będzie mógł odpocząć. W ten sposób nie prowadzi się polityki państwowej.**

Stwierdzam, że fundusz dyspozycyjny jest potrzebny dla odparowania penetracyj, które ze wszystkich stron wciskają się w Polskę, jak szpony. Niektórzy z panów mówią, że dadzą fundusz dyspozycyjny takiemu ministrowi, który będzie pochodził od was. **W takim razie zwalcie ministra, ale pamiętajcie, że Polska nie jest żadnego z nas, tylko nas wszystkich, walcie panowie w ministra, ale oszczędzajcie Polskę.** (huczne oklaski na ławach BBWR).

Następnie posłowie **Woźnicki** (Wyzw.) i **Prager** (PPS) prostują pewne ustępy swoich przemówień.

Pos. **Kiernik** oświadcza, iż o stosunku min. Składkowskiego do Sejmu mówił na podstawie wygłoszonej przez ministra mowy w Płocku, na zjeździe straży pożarnych. Minister miał się tam wyrazić, że zależy mu jedynie na zaufaniu Marszałka Piłsudskiego.

Min. **Składkowski:** Rzeczywiście w Płocku powiedziałem, że wybory do Sejmu nie zaświadczą o mojej karjerze. **Jeżeliby nawet cały Sejm był zadowolony z mojej działalności, a Marsz. Piłsudski jako mój wódz duchowy powiedział mi, że mam odejść, to odejdę, natomiast** gdyby **nawet Sejm był ze mnie niezadowolony, a marsz. Piłsudski powiedział, że robię dobrze, to będę robił dalej.** Nie mówiłem jednak nic o votum nieufności, **tylko o niezadowoleniu.** Rzeczywiście, czyż panowie są ze mnie zadowoleni? — **Nie! Ale ja narazie zostaję.** (Oklaski na ławach BBWR.).

Wyjaśnienie posła Sobolewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwa. Przy końcu wtorkowego posiedzenia Sejmu, zabrał głos pos. **Sobolewski** (BBWR), który złożył **następujące wyjaśnienie:**

„Wobec tego, że za ostatnie słowa mego przemówienia **zostałem przywołany do porządku,** dochodzę do wniosku, że **mogłem być fałszywie rozumiany.**

Miałem na myśli ten Sejm, który może być rozwiązany, a nie Sejm, jako instytucję, przewidzianą przez konstytucję".

Obrady środowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. Na **środowem posiedzeniu Sejmu** odbyło się **pierwsze czytanie projektu ustawy o ratyfikacji traktatu ekstradycyjnego,** podpisanego w Warszawie dnia 22 listopada 1927 **pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Polską.** Traktat **normuje obustronne wydawanie przestępców,** uchylających się przed wymiarem sprawiedliwości. W artykule 2 traktatu wyliczone są wszystkie przestępstwa, które pociągają za sobą ekstradycję, art. zaś 3 postanawia, że wydanie **nie nastąpi z powodu przestępstw natury politycznej,** ani też za czyny, będące w związku z takiemi przestępstwami. **Morderstwa i usiłowanie morderstwa,** skierowane **przeciwko naczelnikowi państwa** jednej ze stron umawiających się **lub naczelnikom państw obcych nie będą uważane za przestępstwa polityczne.**

W odnośnym protokóle rząd polski zobowiązał się spowodować, aby w. m. **Gdańsk przystąpiło do tej umowy.**

Następnie Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem **Ministerstwa Komunikacji. Na** porządku dziennym znajduje się także preliminarz Ministerstwa Pracy.

Z komisji oświatowej Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. Pod przewodnictwem pos. **Kalinowskiego** odbyło się dziś dwugodzinne **posiedzenie komisji oświatowej,** na którem rozważano **wniosek nagły klubu ukraińskiego w sprawie zamknięcia pięciu wyższych klas gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie.** Po referacie p. **Rudnickiej** (Ukr.) delegat ministerstwa oświecenia p. **Czerwiński** zapoznał komisję ze **stanowiskiem rządu** i oznajmił, że sprawa **jest jeszcze w toku.**

Rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos kolejno: pos. **Jaworski** (BBWR), **Wójtowicz** (BBWR), **Pruchnik** (PPS), **Cielewicz** (Ukr.), **Langer** (Wyzw.) i **Rutyński** (BBWR). Po ponownych wyjaśnieniach dra Czerwińskiego na wniosek pos. Jędrzejewicza dalsze obrady zostały odroczone do przyszłej soboty.

„Biała Księga" polska w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Genewa, 6 czerwca. Wszyscy członkowie Rady otrzymali polski memorjał w formie **Białej Księgi,** zatytułowany „Stosunki polsko-litewskie — Konferencja Królewiecka". Pierwszym dokumentem tej Księgi jest zeszłoroczna uchwała grudniowa Rady, znosząca stan wojenny. Potem następuje tekst obustronnych not. Część trzecia daje tekst projektów Polski, przedstawionych Litwie. Całość drukiem, in folio, zawiera 9 stron.

Litewska sprawa będzie rozważana we czwartek. W sobotę min. **Zaleski** jedzie **do Paryża,** poczem na oficjalne zaproszenie **do Brukseli,** skąd wraca do Warszawy.

—o—

Chamberlain surowo potępia Waldemarasa.

Genewa, 6 czerwca (PAT). Agencja Havasa podaje, że **Chamberlain surowo ocenia politykę Waldemarasa.** Wobec przedstawicieli prasy oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, iż **Litwa popełniła szaleństwo, anektując w swej konstytucji Wilno.**

Waldemaras wybiera się do Paryża.

Kowno, 6 czerwca (PAT). Według doniesień „Lietuvos Aidas" **Waldemaras,** zamierza udać się z Genewy **do Paryża, gdzie spotka się z Briandem.**

Niemcy wszędzie upatrują intrygi przeciw sobie.

Berlin, 6 czerwca (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Genewy uderza na alarm przeciw **grożącej rzekomo Niemcom intrydze francuskiej.** Korespondent genewski „Lokal-Anzeigera" twierdzi, że Paul **Boncour,** który objął **dowództwo nad całą grupą małej ententy i Polski(?), pozornie zwraca swój atak przeciw Litwie i Węgrom,** ale **w gruncie rzeczy** prowadzi go **przeciw Niemcom.**

Akcja ta zmierza do pognębienia Waldemarasa, do poddania Litwy pod wpływ Polski i jak twierdzi dalej korespondent, do **utworzenia Lokarna wschodniego, któreby zakonczyło okrążenie Niemiec na wschodzie.** Korespondent dopatruje się ostrza antyniemieckiego w dążeniu do rozszerzenia władzy przewodniczącego Rady Ligi Nardów.

Rumuńscy dygnitarze wojskowi przybyli do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. **Do Warszawy przybyli w dniu dzisiejszym o godz. 7 rano szef inspektoratu armji rumuńskiej gen. dyw. Margarescu, szef sztabu generalnego Stanzanovici** i dowódca okręgu wojskowego Krajowa gen. **Dumecrescu i kap. Franc.**

Na dworcu **powitali ich przedstawiciele władz wojskowych** oraz kompanja honorowa 30 pp. Pobyt oficerów rumuńskich obliczony jest na 5 dni, przyczem oficerowie ci **złożą wizytę Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.**

Gdańsk nie przepuszcza polskich statków z węglem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. W dniu wczorajszym **w pobliżu Tczewa na granicy gdańskiej nastąpił niebywały skandal.**

Oto **statki polskie** „Antek" i „Polek" **wiozące 1.360 ton węgla** z przeznaczeniem do Norwegji, **zostały zatrzymane przez posterunek gdański pod pretekstem nieopłacenia cła.**

W dniu dzisiejszym ma nastąpić w tej sprawie **interwencja generalnego komisarjatu,** nadto towarzystwo węglowe ma zamiar **zwrócić się do marynarki wojennej z prośbą o ochronę naszych statków.**

Mussolini za rewizją traktatów pokojowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 6 czerwca. **Mussolini** wygłosił wczoraj w senacie wielką mowę o polityce zagranicznej i o stosunku Włoch do innych państw.

Mussolini oświadczył między innemi, że **traktaty pokojowe nie są wieczyste** i pakt Ligi Narodów wyklucza ich nienaruszalność. Mówca jest zdania, że **możnaby uniknąć wielu poważnych zawikłań, gdyby narody przez rewizje traktatów pokojowych otrzymały swobodę oddechu.**

Podróż Prezydenta Rzpltej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 czerwca. **Prezydent Rzplitej,** który od kilku dni **bawi w Lubelskiem, Kieleckiem i Piotrkowskiem, wyjechał** dziś rano **z Miechocic** w Kieleckiem i udał się przez **Mniów, Końskie i Łęczne do Miłowa pod Piotrkowem,** gdzie przybył o godz. 10.30, powitany przez okręgowy Związek Kółek Rolniczych. — Po odebraniu **defilady miejscowych instytucyj rolniczych** o godz. 3 nastąpi **wyjazd przez Piotrków do wsi Brodnie,** poczem p. Prezydent uda się do **Sędziowic,** gdzie zatrzyma się przez noc.

Jutro o godz. 8 rano nastąpi wyjazd **do Łowicza,** gdzie stanie o godz. 10.30, a o godz. 11 weźmie p. Prezydent udział w nabożeństwie i procesji Bożego Ciała. Po zwiedzeniu jeszcze kilku miejscowości powiatu nastąpi **wieczorem powrót do Warszawy.**

—o—

„Italia" na ziemi Franciszka Józefa.

Moskwa, 6 czerwca (PAT). **W Murmanin potwierdzają wiadomość o wylądowaniu „Italji" na Ziemi Franciszka Józefa.**

Statek „Łuczyński", znajdujący się w pobliżu wybrzeża murmańskiego, przejął również **sygnały „Italji", wzywające na pomoc;** z powodu jednak złych warunków atmosferycznych, nie mógł odcyfrować całkowicie depeszy.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 6 czerwca. Dalsze depesze iskrowe przejęte w różnych punktach ziemi, zdają się **wzmacniać prawdopodobieństwo, że „Italja" opadła na Ziemi Franciszka Józefa.** Doniesienie, że radjostacja w Obdorsliu przejęła depeszę z „Italji", nie potwierdza się, jednakże znawcy terenów podbiegunowych uważają za prawdopodobne, że „Italja" znajduje się na Ziemi Franciszka Józefa.

Parowiec „Braganza" dotarł do północnego przylądku na północno-wschodniem wybrzeżu.

Lotnik **Holm** odbył **pierwszy lot wywiadowczy** z zatoki Dziewiczej, ale **nie znalazł śladów „Italji".**

Dział giełdowy.

Kraków, 6 maja.

AKCJE CHWIEJNE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój chwiejny, przy braku większego zainteresowania i minimalnych obrotach. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 190—192.5, Prezmysłowy 105, Tohan 14, Zieleniewski 149.5—150.5 (nieco mocniej), Siersza górna, 105, Chybie 81—81.75, Piasecki 16, Lokomotywy 125, Dolarówka 90.5, Len 0.22.

Na runku walutowym bez zmiany. Usposobienie spokojne, przy małych obrotach. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89½, czeki bank. 8.90—8.90½, W Warszawie dol 8.88¼—8.88¾ czeki 8.89¾—8.90¼, we Lwowie dol. 8.88¾—8.90¼, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dol. 8.89—8.89½, czeki 8.90—8.90½. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 6 czerwca. (rg). Usposobienie na dzisiejszem zebraniu giełdy ze względu na brak zainteresowania bardzo spokojne i ospałe obroty nieznaczne. Poszczególne papiery poprawiły się, między inenmi papiery naftowe, Karpaty i Nafta. Inne kategorje osłabły. Siersza 9, Portland 69, Karpaty 30, Galicja 73, Schodnica 12.65, Nafta 36,7, Alpine 43.4, Gal. Bank Hip. 90, Fanto 11.5, Zieleniewski 15.

—0—

Zurych 6 czerwca (PAT). Paryż 20.39½. Londyn 25.32⅝. Nowy Jork 5.18.82½. Belgja 72.42½. Włochy 27.32. Hiszpanja 86.57½. Holandja 209.35. Berlin 123.95. Wiedeń 73. — Sztokholm 139.20. Oslo 139. Kopenhaga 139,22½. Sofja 3.74½. Praga 15.37½ Warszawa 58.17½ Budapeszt 90.59½. Białogrod 9.13⅜ Ateny 6.80. Konstantynopol 2.66⅝. Bukareszt 3.20½ Helsingfors 13.09¾.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE BEZ ZMIANY. (PAT). Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacji i przemysłowców ustaliła, że w miesiącu maju 1928r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób nie zmniejszyły się w porównaniu z miesiącem kwietniem 1928.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Na powitanie drogich gości z za Oceanu.

Jutro zawita do Krakowa wycieczka młodych naszych rodaczek zza oceanu. Większość z nich nie widziała nigdy kraju rodzinnego, a Amerykę uważa za swą drugą ojczyznę. Przybyły do nas, by zapoznać się z tą Polską — o której tylko opowiadanie z ust swych bliskich słyszały. To też witamy je z głębi serca, życząc, aby z murów naszego miasta wyniosły jaknajmilsze wspomnienia i zawiozły od nas pozdrowienie tym naszym rodakom, którzy do nas przybyć nie mogli, a czują się nam bliscy.

* * *

Wycieczka przybędzie jutro o godz. 8 rano. Następnie weźmie udział w procesji Bożego Ciała.

W piątek wycieczka pojedzie do Wieliczki, gdzie na polecenie p. wojewody, saliny będą dla gości z Ameryki otwarte i oświetlone. Specjalny pociąg odjeżdża z dworca o godz. 2, m. 10 popołudniu. W wycieczce może brać udział każdy.

Zbiórka na dworcu krakowskim o godz. 1, min. 30. Udział wraz z opłatą kolejową po 4 zł. od osoby.

Młodzież szkolna mająca zaświadczenie szkoły na wycieczkę po 3.50 zł. Powrót o godz. 7 wieczorem. Wieczorem zaś będzie urządzony na cześć wycieczki raut w Starym Teatrze, który zapowiada się świetnie i niewątpliwie zgromadzi szerokie sfery towarzystwa krakowskiego. Artystyczne kierownictwo rautu spoczywa w doświadczonych rękach artystki teatru im. Słowackiego, p. Starskiej. Wieczór urozmaicony będzie produkcjami Chóru Cecyljańskiego i orkiestry wojskowej 20 p. p., która również przygrywać będzie do tańca. Atrakcją rautu będą występy artystów teatru im. J. Słowackiego, zwłaszcza barwne i huczne wesele krakowskie, w którem jako państwo młodzi, starościna i organista wystąpią artyści: pp. Klimaszewscy, p. Zelwerowiczówna i p. Kustowski. Orszak weselny, złożony z amatorów, odtańczy dziarskiego mazura, którego próby odbywają się pod kierownictwem p. Doeninga, prof. tańców. — Początek rautu o godz. 9-tej wieczorem. Wstęp na raut za zaproszeniami 2 zł., dla młodzieży akademickiej 1 złoty.

—o§o—

Wstęga parków otoczy Kraków.

Park Wolski jako fabryka tlenu dla miasta.

Dążeniem nowoczesnych miast, przeludnionych, o małej stosunkowo liczbie zieleńców, jest zdobycie brakującej ilości tlenu z parków i lasów, z poza linji przedmieść. Do tego dąży konsekwentnie Lwów, do tego zmierza i Kraków. Realizacją tego jest zadrzewianie Krzemionek czy skał Twardowskiego — potężnym etapem będzie stworzenie wielkiego parku w lesie wolskim, na przestrzeni około 600 morgów. Las ten dzieli się na dwie części: pierwsza — właściwie parkowa — na przestrzeni 200 morgów i leśna na przestrzeni 360 morgów. W parku tym projektuje inż. **Wobr** stworzenie zwierzyńca — narazie z fauny krajowej. Posiada już nieco zwierząt, które mogą stać się zawiązkiem przyszłego ogrodu zoologicznego Krakowa.

W części leśnej ma być stworzona specjalne gospodarstwo choinkowe — celem ochronienia lasu przed dewestacją w okresie przed świętami Bożego Narodzenia. Dążeniem kierownictwa lasu jest, by w lesie tym znalazły się nadto wszystkie okazy flory polskiej — tak drzewa jak i krzaki — te ostatnie ze względu na ptaki śpiewające.

Kierownictwo lasu przygotowuje na wystawę w Poznaniu szereg ciekawych eksponatów, ilustrujących dotychczasowe wyniki swej gospodarki i plany na przyszłość.

—o§o—

Wstrząsający wypadek na dworcu w Płaszowie.

Przepełnienie pociągu powodem straszliwego kalectwa.

Dziś przed godziną 8 rano stacja kolejowa w Podgórzu-Płaszowie stała się widownią strasznego wypadku. W pociągu zdążającym do Krakowa, jechał 15-letni Michał Krysa z Bogucic koło Wieliczki. Udawał się on, jak codziennie, do szkoły powszechnej w Krakowie, gdzie był uczniem 8 klasy. W dniu dzisiejszym pociąg był niezwykle przepełniony tak, iż Krysa nie mógł znaleźć miejsca wewnątrz wagonu. Pchnięty przez kogoś, czy też straciwszy równowagę wskutek zbyt nagłego ruszenia pociągu, spadł ze stopni wagonu i dostał się pod koła pociągu. Skutki upadku były straszne.

Koła zmiażdżyły mu lewą dłoń, a prawe ramię uległo złamaniu tak dotkliwemu, iż kość przedramienia wyszła na wierzch. Krysę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie na klinikę chirurgiczną.

—o§o—

Przez cały rok nosiła się z zamiarem samobójstwa.

Dziś w godzinach porannych przechodnie przechodzący przez III most zauważyli koło barjery jakąś młodą dziewczynę, lat około 20, ubogo ubraną, która nerwowo przechadzała się wzdłuż mostu. W pewnym momencie przeszła przez barjerę i rzuciła się w nurty Wisły. Nikt nie pospieszył jej z pomocą. Fale zaniosły ją aż na Zabłocie, gdzie wydobyli ją z wody rybacy, na wybrzeżu koło fabryki wódek Krakusa. Jak stwierdzono desperatka nazywa się Marja Bielecka, liczy lat 19 i jest z zawodu służącą. Powodu swego rozpaczliwego kroku nie chce wyjawić. Natomiast twierdzi, iż od roku już nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa, na który to krok dopiero dziś ostatecznie się zdecydowała.

—o§o—

Przed procesją Bożego Ciała.

Jutrzejsze uroczystości Bożego Ciała w Krakowie rozpoczną się o godzinie 8 rano w katedrze Wawelskiej nabożeństwem, które odprawi ks. metropolita Sapiecha. Następnie zgodnie z tradycją wyruszy z katedry na Rynek wspaniała procesja, gdzie przy ołtarzach odśpiewana zostanie ewangielja. W procesji wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz, wojsko, cechy ze sztandarami i t. d. W razie niepogody procesja ograniczy się do wnętrza Katedry.

Brak domu wycieczkowego w Krakowie.

W jednym z dzienników krakowskich ukazał się przed kilku dniami artykuł z krytyką tutejszych władz miejskich, oparty na artykule jednego z dzienników wileńskich, że krakowski magistrat odmówił stanowczo przyjęcia wycieczki szkolnej z Wilna i nawet nie podał, kto się niemi zajmuje na terenie Krakowa. — Krytyka ta nie odpowiada faktom, bo sprawa odnośna tak się przedstawia:

W dniu 26 maja br. zwrócił się do magistratu krakowskiego magistrat m. Wilna z prośbą o przygotowanie kwater dla wycieczki szkół wileńskich w dniach od 4 do 7 czerwca br.

Ponieważ magistrat od szeregu lat nie zajmuje się wycieczkami w Krakowie, przeto pismo magistratu wileńskiego odstąpił bezzwłocznie Zarządowi Tow. Szkoły Ludowej i o tem równocześnie zawiadomił magistrat m. Wilna, dodając, że po ewent. dalsze informacje należy się już wprost zwracać do TSL przy ul. św. Anny 5, które na podstawie porozumienia się z prezydjum miasta zajmuje się wycieczkami szkolnemi w Krakowie. Poza tem zajmują się wycieczkami na terenie Krakowa Związek Turystyczny, Tow. Krajoznawcze oraz Tow. Obrony Kresów. Mimo to nie da się zaprzeczyć, że w Krakowie daje **się dotkliwie odczuć brak odpowiedniego domu wycieczkowego.** To też z inicjatywy prezydjum miasta, oraz dzięki żywemu zainteresowaniu się tą sprawą przez kuratora okręgu szkolnego krakowskiego, gmina uzyskała od rządu na budowę domu wycieczkowego **250 tysięcy złotych.** Magistrat opracowuje obecnei plany budowy, oraz organizację domu. Rzecz jednak nie jest jeszcze dojrzałą do decyzji odnośnych miejskich i rządowych czynników.

W każdym razie już w obecnem stadjum można stwierdzić, że koszt budowy domu wycieczkowego na 400 łóżek wraz z urządzeniem wewnętrznem przy uwzględnieniu wskazanych wymogów hygjeny wyniesie przeszło 1 miljon złotych.

W sprawie wycieczek do Krakowa

Zarząd Główny T. S. L. zwraca się do wszystkich osób, organizujących wycieczki, zwłaszcza szkolne do Krakowa, by bez uprzedniego zapewnienia noclegów dla wycieczki nie zjeżdżali do Krakowa. Zdarza się bowiem często, że wycieczki dopiero po przybyciu do Kraokwa poszukują noclegów, co ze względu na bardzo szczupłą ilość odpowiednio urządzonych domów noclegowych okazuje się często niemożliwem i wycieczka po zmarnowaniu dnia na daremnem poszukiwaniu noclegu wraca na noc z niczem do domu. Dom wycieczkowy T. S. L., mogący pomieścić zaledwie 120 osób jest co dnia formalnie oblężony przez tego rodzaju wycieczki, którym mimo całej gotowości pomocy udzielić nie może, gdyż szczupłość domu i prymitywne względy na hygjenę i moralność na to nie pozwalają.

Przestrzegamy przeto zwłaszcza P. T. Nauczycielstwo przed tego rodzaju lekkomyślnemi wyjazdami do Krakowa, zwłaszcza z małą dziatwą szkolną, która zmęczona i bez dachu nad głową błąka się po Krakowie.

—o§o—

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" z powodu przypadającego jutro uroczystego święta ukaże się w piątek o zwykłej porze.

—o—

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW WE CZWARTEK (Boże Ciało) podczas mszy św. o godz. 10, p. Wł. Purchla (śpiew) i p. C. Muszański (skrzypce) wykonają szereg utworów religijnych. Przy organach p. prof. M. Świerzyński.

PROCESJA NA PL. SZCZEPAŃSKIM. Z powodu odbyć się mającej procesji z kościoła OO. Reformatów przy ul. Reformackiej we czwartek, tj. dnia 7 czerwca br. magistrat wstrzymuje między godziną 5-tą popołudniu a 7-mą wieczór wszelki ruch kołowy na ulicy Reformackiej i pl. Szczepańskim.

GROŹNE OBJAWY. Polsce grozi amerykanizacja. I to w najgorszym tego słowa znaczeniu. Zniknąć ma to, czego nam najbardziej zazdrościli Amerykanie i w czem właśnie przewyższaliśmy ich. Naszym barom amerykańskim grozi poprostu likwidacja. Mnożą się znaki na niebie i ziemi — że zbliża się do nas wielkie niebezpeczeństwo. Elsowie zjeżdżają się, prasa pisze o papierosach bez nikotyny i wódce bez alkoholu. Pruszków wprowadza prohibicję, 30 gmin idzie w jego ślady. Jednym słowem Moczydłowska rediviva! Ha trudno rozpocznie się walka. Nie możemy dopuścić, żeby Baczewski poszedł z torbami a Kasprowicz zaczął wiersze pisać ze zmartwienia. Nie pozwolimy, by nasze uroczystości i komersy zamieniły się w „śmigusy", na których najradośniejsze zdarzenie mielibyśmy wodą oblewać. To ostudzi największy zapał. Albo może korporanci na swych „knajpach" — mają pić kawę słodową ks. Knejpa? Tłumaczcie takiemu zwolennikowi flirtu z wodą życia — iż alkohol to wróg ludzkości. „Żebym tylko takich miał wrogów! — odpowie wam — mógłbym żyć sto lat". — Nie wieszcie w długowieczność abstynentów. To tylko życie im się dłuży z nudów. Zresztą w każdej rodzinie takiego stuletniego Elsa — znajdzie się zawsze — wstydliwie ukrywany alkoholik, który ma sto kilkanaście lat. Nie dajcie się tylko sprzedać za łyżkę soczewicy. Nie odstępujcie swego głosu za prohibicją — za kieliszek wódki. Bo to będzie wasz ostatni kieliszek w życiu! Czy rozumiecie tragiczną wymowę tych słów? Czyż będziemy musieli chwytać się konceptów poczciwej P. P. S. i wydać odezwę „do kochanych panienck" — które wprawdzie lubią mieć „trzeźwego męża" — lecz wolą mieć za przyjaciela chłopca co się zowie, który i wypije i kochać porządnie umie. A przyjaciół ma się więcej niż mężów. W każdym razie radzimy organom bezpieczeństwa otoczyć strażą mieszkanie Elsów. Krakowianie są cierpliwi — tylko nie trzeba ich zanadto prowokować. Tradycje „handelków śniadankowych" zbyt zrosły się z naszym miastem — byśmy mieli łamać je — dla jakiegoś tam Pruszkowa.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMN. ŚW. JACKA W Państwowem Gimn. II. św. Jacka w Krakowie w dniach od 22 do 25 maja br. przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem dyrektora K. Okrzańskiego złożyli egzamin dojrzałości:

Apostolski Ernest, Berkowicz Henryk, Bielak Antoni, Birner Jan, Bogucki Władysław, Drożdzikowski Alfred, Eibenschütz Jerzy, Ginsberg Dawid, Gries Naftali, Grolis Zbigniew, Gzyl Alfred, Haber Artur, Jaworowski Henryk, Kalczyński Stefan, Kasprzyk Jan, Koźmiński Zygmunt, Krill Alfred, Kubisty Władysław, Lehrfeld Szymon, Michałowski Jan, Nadel Zygryd, Okarmus Bruno, Ortsmann Juljusz, Piątkowski Władysław. Ginwill-Piotrowski Stefan, Szenkirzyk Kazimierz, Spielvogel Hugo, Süsser Ignacy, Targosz Edward, Walawski Stanisław.

Żadnego abiturjenta nie reprobowano.

POGRZEB Ś. P. BOLESŁAWA PUCHALSKIEGO odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej. W pogrzebie wzięły udział rzesze publiczności, krewnych, jakoteż grono przyjaciół i kolegów zmarłego. Przed kaplicą pożegnał zmarłego dyr. Nowakowski, który podkreślił w przemówieniu zasługi Bolesława Puchalskiego, sławiąc jego pamięć, jako sumienego pracownika na niwie artystycznej, oraz jako dobrego kolegę. Po odśipewaniu Salve Regina, orkiestra Towarzystwa Domu Robot. wykonała „Łzy chwały" Schuberta, pod batutą kapelmistrza Karasia.

WIEC OGÓLNO- URZĘDNICZY odbędzie się w najbliższym czasie w Krakowie. Na wczorajszem zebraniu delegatów związków urzędniczych oraz stowarzyszeń emerytów, wdów, i sierót, wyłoniono komitet, który ma się zająć zwołaniem wiecu. Postanowiono zaprosić posłów i senatorów wszelkich ugrupowań, politycznych, celem zapoznania grup sejmowych z postulatami pracowników państwowych. Terminu wiecu na razie nie ustalono.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY RYB NA PLACACH TARGOWYCH. Ze względów sanitarnych magistrat m. Krakowa postanawia, że przy sprzedaży ryb na placach targowych winny być przestrzegane następujące przepisy: kadzie, beczki i inne naczynia służące do przechowywania ryb winny być czyste. W naczyniach, w których się mieszczą ryby nie wolno płukać ryb zabitych, ani wrzucać do nich odpadków; woda winna być zawsze czysta i często zmieniana. Do płukania ryb zabitych winni sprzedający posiadać osobne naczynia z wodą. Ryby wolno krajać po zabiciu. Deska służąca do krajania i czyszczenia ryb winna być zawsze czysta i znajdować się nad naczyniami służącemi do płukania ryb. Na odpadki (wnętrzności) i inne nieczystości winien każdy sprzedający posiadać osobne naczynia. Trudniący się sprzedażą ryb winien posiadać odzież czystą i posiadać czysty fartuch. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia ulegną karze do 200 zł. lub do 7 dni aresztu.

STRAJK STOLARZY wobec niedojścia do porozumienia cechu z przedstawicielami Związku Zawodowego rob. stol. objął wczoraj wszystkie warsztaty.

WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH. Wagon kolejki fabrycznej w kamieniołomach na Zakrzówku najechał wczoraj na pracującego tam Andrzeja Musiała, przywalając go złomami kamiennymi, powodując złamanie klatki piersiowej i wstrząsu mózgu. Ofiarę strasznego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO odbędzie się w piątek, dnia 8 czerwca 1928 o godz. 10-tej rano. Porządek dzienny: 1) Czł. T. Sinko: Motywy bakchiczne u Wergiljusza. 2) Tad. Zawadzki: Autorstwo i znaczenie rękopisu z r. 1555. „Nauki duchowne dla Zofji Odrowążówny".

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO odbędzie się w piątek, dnia 8-go czerwca br. o godz. 11-tej. Porządek dzienny: Czł. B. Dembiński: Lucchesini w Polsce w przededniu zerwania przymierza polsko-pruskiego.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w piątek dnia 8 czerwca 1928 r. o godz. 10-tej. Na porządek dzienny zgłoszono 6 prac.

O SĄDACH PRACY, które już w najbliższych tygodniach wchodzą w życie na obszarze całego państwa wygłosi odczyt publiczny w cyklu odczytów z dziedziny ustaw nowowydanych urządzanym przez Stow. Kand. Adwokackich Dr. Adam Müller, radca miejski, Naczelnik Państw. Urzędu Pośr. Pracy w Krakowie we środę dnia 6 czerwca br. o godz. 7-mej wieczorem w wielkiej sali Izby Handl. i Przem. przy ul. Długiej L. 1. — Ze względu na wyjątkową aktualność tematu i jego ważność dla najszerszych sfer społeczeństwa oraz na wybitną fachowość prelegenta odczyt wywołał szczególne zainteresowanie. Wstęp wolny.

BIURO INFORMACYJNE PRZY ZWIĄZKU KÓŁ MATEMATYCZNYCH, FIZYCZNYCH I ASTRONOMICZNYCH POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. (Kraków, ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egzamina i it. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

Brak właściwego patrjotyzmu.

(m m.) Czytelnikowi gazet z epoki odrodzonej Ojczyzny muszą narzucać się smutne refleksje na temat ukochania tej Ojczyzny, wobec której najbardziej powołani nie okazują właściwego patrjotyzmu, jak gdyby nie uświadamiali sobie tego radosnego faktu, że skończyło się półtora wieku upokarzającej niewoli i że usiłowania, dążenia i serdeczne modły naszych ojców i wielkich duchów z czasów politycznego niebytu Polski wreszcie zostały wysłuchane i uwieńczone szczęśliwym wynikiem. Mamy wreszcie tę wymarzoną upaństwowioną Ojczyznę, lecz nietylko nie umiemy się cieszyć z tego szczęścia, ale przeciwnie, niejednokrotnie zanika ta radosna świadomość i patrjotyzm z czasów niewoli gdzieś się zapodział. Czyżby był tylko sztuczny i narzucony na czas politycznej martwoty? Miałżeby być tylko obłudną maseczką, którą kokietowaliśmy Europę celem obudzenia tak miłej słabym charakterom litości?

Takie i tym podobne refleksje nasuwają się, gdy czytamy nieomal codziennie o defraudacjach i sprzeniewierzeniach, jakich dopuszczają się rozmaici prywatni i państwowi funkcjonarjusze. Są to zwykle ludzie lekkomyślni, o słabej woli, którzy najniższej prywacie składają haracz ze swej ambicji, czci i — dobra publicznego. Ludzie ci widocznie nie zdają sobie z tego sprawy, jak bardzo krzywdzą swem niecnem postępowaniem nietylko opinję tak wysoko naogół stojącego u nas stanu urzędniczego, nietylko dobre imię Polaka i Polski, lecz ile majątku publicznego trwonią bezprawnie, majątku, który obrócony na cele pożyteczne (a ileż u nas takich celów mnoży się z dnia na dzień!) przyczyniłby się do podniesienia smutnego stanu ekonomicznego naszego społeczeństwa. Gdyby baczny obserwator, kierujący się zasadą amerykańskiego brania w nawias statystyczny przejawów życia codziennego, spisał ilość nadużyć i zesumował kwoty, które w ten sposób idą na marne, suma tego smutnego bilansu dałaby bardzo pokaźny grosz. Pieniędzy ciągle brak, a mimo tego znaczne sumy przepadają w beczkach bez dna, wypełnionych sumieniami bez czci i wiary.

Naturalnie przyznać należy, że sytuacja ekonomiczna naszego stanu urzędniczego jest niestety doskonałem podłożem dla bujnej wegetacji uchybień i przestępstw.

Braki materjalne zaczyna się łatać cudzą własnością najpierw z wielkiemi, potem z coraz mniejszemi skrupułami, wreszcie zupełnie na zimno. Zaczyna się to od małych, pozornie nieszkodliwych bezceremonjalności — co twoje, to moje — a kończy na defraudacjach, idących w dziesiątki i setki tysięcy złotych.

A jednak trzeba raz z tem skończyć i albo przesiewać ludzi, desygnowanych na stanowiska „niebezpieczne" przez bardzo subtelne sito oceny, albo też zaostrzyć kontrolę. Bo laik czytający dzienniki, nigdy tego nie zrozumie, dlaczego defraudacja bardzo pokaźnych czasem kwot może tak długo nie być ujawniana, dopóki nie uda się ptaszkowi zemknąć do innych krajów lub na tamten świat.

Przedewszystkiem jednak byłoby pożądane, aby sytuacja materjalna urzędników przestała być przyczyną łatwego zatracania skrupułów moralnych i honoru urzędnika. Nie wystarczy to jednak, jeżeli prawdziwy, bez szumu frazesów i kłamanych uczuć patrjotyzm nie stanowi tej etycznej ostoji, któraby pomogła narażonemu na pokusy urzędniokwi zwalczyć je i utrzymać się na chwiejnej kładce tych przejściowych czasów.)

Wiadomości z kraju.

Podręczniki szkolne muszą być właściwie wykorzystane.

Wobec lekceważenia przez duży procent nauczycielstwa podręczników szkolnych i zmuszania młodzieży do korzystania wyłącznie z notowanego wykładu, ministerstwo oświaty wydało okólnik, w którym zaleca nauczycielstwu racjonalne wyzyskiwanie podręczników szkolnych.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Stanisławowie.

„Wiek Nowy" donosi ze Stanisławowa: Policja polityczna łącznie z władzami wojskowemi wpadła onegdaj na trop szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, której jedno z głównych centrów znajdowało się w Stanisławowie. Zebranie materjału dowodowego i zdemaskowanie kierowników tej centrali kosztowało wiele trudu i sprytu, gdyż byli to ludzie nadzwyczaj dobrze kryci i tacy, których lojalność nie podlegała napozór, najmniejszej wątpliwości.

Onegdajszej nocy dokonano wszakże kilku aresztowań osób zajętych w urzędach państwowych, które pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego oddano wojskowej żandarmerji. Nazwiska ich, których, ze względu na toczące się śledztwo, nie podajemy, wywołały w całem mieście zrozumiałą sensację i poruszenie.

———o§o———

Uchwały zjazdu adwokatów polskich w Toruniu.

W sprawie obron komunistycznych i antypaństwowych.

IV. ogólny Zjazd adwokatów polskich, odbyty podczas Zielonych Świąt 1928 r. w Toruniu:

1. Przyjmuje z uznaniem stanowisko zajęte w uchwale Naczelnej Rady adwokatów z Warszawy z dnia 12 czerwca 1926 r. w sprawie t. zw. obrony komunistycznej a w szczególności dyrektywę wyrażoną w III-cim ustępie teiże uchwały, że przy obronach sprawa osób oskarżonych o należenie do partji komunistycznej niedopuszczalne są ze strony obrońcy usprawiedliwienia i tem samem gloryfikacja zasad komunizmu jak również pobieranie honorarjum od osób, co do których zachodzi uzasadnienie posądzenia finansowania ich przez 3-cią Międzynarodówkę i polecenie dane podległym Naczelnej Radzie Adwokatów, Radom Adwokackim w ustępie IV-tym uchwały:

„Ażeby rozciągnęły baczną kontrolę nad stosowaniem się adwokatów do zasad ustalonych w p. 3 tej uchwały".

2. IV. Ogólny Zjazd adwokatów polskich uznaje zgodnie z opinją wydziału Związku Adwokatów Polskich z roku 1925, że zasady powyższe i wskazania powinny obowiązywać wszystkich adwokatów Polaków Rzeczypospolitej Polskiej i że odnoszą się one nietylko do przestępstw komunistycznych, ale wogóle do wszystkich obron w takich sprawach karnych, w których dobrowolne objęcie obrony nastręcza dla adwokata Polaka wątpliwości pod względem narodowo-państwowym.

W sprawie praworządności.

Rezolucja zaproponowana do uchwalenia przez IV ogólny zjazd adwokatów polskich, w związku z referatem opracowanym przez p. Ponikowskiego Cezarego p. t. „Praworządność państwa, środki ku jej realizacji i rola w tem adwokatury polskiej".

IV. ogólny zjazd adwokatury polskiej w Toruniu uznaje za niezbędne w celu utrwalenia praworządności w państwie:

1) Jaknajszybsze ustanowienie i powołanie do życia trybunału konstytucyjnego.

2) Rozbudowę sądownictwa administracyjnego, zgodnie z zapowiedzią konstytucji i zapewnienie orzeszeniom sądów administracyjnych należytej sankcji.

3) Zachowanie i utrwalenie rzeczywistej niezawisłości sądów i sędziów.

4) Wprowadzenie do zakresu szkół średnich wykładu podstawowych wiadomości z dziedziny prawa.

Jednocześnie Związek Adwokatów Polskich uważa za podstawowe zadanie adwokatury współdziałanie w utrwaleniu praworządności w państwie, a to zarówno drogą odpowiedniego wypełnienia obowiązków zawodowych i właściwego przygotowania kandydatów do stanu adwokackiego jak i drogą wpływania dostępnemi adwokaturze środkami na szybkie zrealizowanie wyżej powołanych instytutów państwowych.

W sprawie pokątnych doradców i agentów procesowych.

IV. ogólny zjazd adwokatów polskich opowiada się zasadniczo przeciw instytucji zastępców wzgl. agentów procesowych, obrońców sądowych, obrońców przy sądach pokoju i jakichkolwiek innych rzeczników stron, nie będących adwokatami, domaga się zniesienia tych instytucyj. Z uwagi na to, że w niektórych okręgach sądowych istnieją już instytucje podobnych zastępców, IV-ty zjazd adwokatów polskich oświadcza się za zatrzymaniem tego rodzaju instytucyj jedynie przejściowo przy ich ścisłem, ustawowem unormowaniu co do zakresu działania, czasu trwania i odpowiedzialności.

Przedłożenie projektu odnośnego czynnikom miarodajnym porucza się zarządowi głównemu Związku Adwokatów Polskich, w myśl zarysu przez sekcję spraw ogólnych, podczas zjazdu wypracowanego.

Zasądnicza rezolucja.

IV-ty ogólny zjazd adwokatów polskich, odbyty w Toruniu w roku 1928, po zbadaniu projektu do ustawy o ustroju adwokatury, opracowanego przez zarząd główny Związku Adwokatów Polskich Z. A. P., na podstawie projektu głównego referenta komisji kodyfikacyjnej, stwierdza:

że przyjęte w projekcie Z. A. P zasady ustroju adwokatury oraz zaproponowane w konsekwencji tych zasad zmiany projektu głównego referenta komisji kodyfikacyjnej, odpowiadają potrzebom państwa, społeczeństwa i stanu adwokackiego.

IV. ogólny zjazd adwokatów polskich wzywa zarząd główny Z. A. P. do przedsięwzięcia wszelkich kroków celem spowodowania, żeby dalsza praca kodyfikatorska, tak w komisji kodyfikacyjnej, jak i w ciałach ustawodawczych została oparta na tym projekcie. Z. A. P. wzgl. na przyjętych w nim podstawowych zasadach organizacji adwokatury, jako to:

1) pod względem organizacji Naczelnej Rady Adwokackiej, Rad adwokackich i sądów dyscyplinarnych z ich zakresem działania, składu i wymogów wybieralności ich członków;

2) pod względem wymagania 5-letniej aplikacji adwokackiej, a to zgodnie z uchwałą II-ego zjazdu adwokaów polskich w 1919 r. w Warszawie, mianowicie: 2-letniej sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim i następnie 3-letniej adwokackiej, zakończonej egzaminem adwokackim;

3) pod względem wymogu zaufania stwierdzonego przed wpisem na listę adwokacką przez właściwą radę adwokacką, co również wypowiedziała już 4-ta rezolucja II. zjazdu adwokatów polskich w r. 1919 w Warszawie.

4) pod względem zupełnego wyodrębnienia i uzależnienia sądów dyscyplinarnych i ich funkcji od rad adwokackich, — na koniec IV-y zjazd domaga się podjęcia energicznych, ustawowych środków, ku zapobieżeniu na przyszłość przepełnieniu stanu adwokackiego, szkodliwemu dla ludności, wymiaru sprawiedliwości i dla samego stanu adwokackiego.

IV-ty ogólny zjazd adwokatów polskich w Toruniu zwraca się do wszystkich powołanych ku temu czynników rządowych i prawodawczych z usilnem przedstawieniem niebezpieczeństwa, zupełnego upadku, jaki grozi stanowi adwokackiemu, w razie, gdyby czynniki te, w decydującej chwili reorganizacji adwokatury w państwie nie uwzględniły przytoczonych wyżej zasad, podyktowanych interesem ludności, państwa i samej adwokatury.

Ministerstwo stoi na stanowisku, iż podręczniki są równie ważnym czynnikiem w pracy szkolnej, jak wykład i ćwiczenia laboratoryjne. Przestrzegając nauczycielstwo przed lekceważeniem podręczników, ministerstwo potępia stanowczo dytkowanie wykładu, uważając ten sposób nauczania za nieodpowiadający wymaganiom dzisiejszej pedagogiki.

O wagony III klasy dla turystów.

Z Warszawy donoszą:

Polski klub turystyczny wystąpił do ministerstwa komunikacji z wnioskiem **o wprowadzenie wozów III klasy dla turystów.** Wozy te zaopatrzone miałyby być **w materace,** nadto **w małe kuchenki do grzania wody.** Wozy tego typu miałyby na celu odciążenie ruchu od zamętu. Należy wyrazić przypuszczenie, że władze projekt ten poprą.

Katastrofa samolotu pasażerskiego Warszawa—Praga.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 rano **nad Śląskiem niemieckim na polach Koenigshan w pobliżu Trautenau, samolot typu Fokker, należący do międzynarodowego towarzystwa żeglugi powietrznej,** który leciał **z Warszawy do Pragi, uległ katastrofie.** W chwili, gdy aparat znajdował się na wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią, motor przestał działać i samolot runął na ziemię, **rozbijając się doszczętnie. Pilot Lekki** doznał **poważnych obrażeń ciała,** jedyny zaś **pasażer,** znajdujący się w samolocie, **Franciszek Przybylski, zabity został na miejscu.** Wypadek powyższy świadczy wymownie o **złej stronie Fokkerów,** które usiłuje w Polsce wprowadzić wydział ministerstwa komunikacji. Wypadek ten jest jeszcze jednem ostrzeżeniem dla tego wydziału.

Konferencja prasowa u nowego konsula Sowietów we Lwowie.

W sobotę odbyła się w konsulacie Z. S. S. R. we Lwowie konferencja, na której nowy konsul Republiki Sowieckiej zapoznał się z reprezentantami prasy polskiej we Lwowie.

Świeżo przybyły do Lwowa p. konsul Jerzy Łapczyński, podkreślał potrzebę współdziałania z prasą, celem utrzymania kontaktu z kulturalnemi i naukowemi organizacjami we Lwowie.

W dalszym ciągu przemówienia określił konsul Łapczyński swoje zadania i cele, jako przedstawiciela Z. S. S. R. we Lwowie. Mówił przedewszystkiem o potrzebie rzetelnej informacji o dzisiejszej Rosji. Zapewniał o gotowości społeczeństwa sowieckiego uczenia się u sąsiadów tego wszystkiego, „co przynosi korzyści dla narodu i co wykazuje postęp w nauce, kulturze i technice".

„Okręg wpływu mojej placówki konsularnej — mówił p. konsul — składa się z województw wołyńskiego, lubelskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i krakowskiego. Mam polecenie mego rządu poznać życie polityczne, ekonomiczne i kulturalne mego okręgu konsularnego".

Wreszcie zakończył p. Łapczyński, że uważa za swój obowiązek zawiązać bezpośrednie stosunki z miejscowymi urzędowymi, społecznymi i kulturalnymi działaczami.

———o§o———

KAZIMIERZ TETMAJER PRZYBYŁ DO WARSZAWY. W dniu wczorajszym przybył do magistratu miasta Warszawy Kazimierz Przerwa Tetmajer i złożył podziękowanie miastu za udzielenie mu dyplomu.

AUTOMATYZACJA SPRZEDAŻY BILETÓW KOLEJOWYCH. W celu ułatwienia podróżnym nabywania biletów peronowych i podmiejskich, ministerstwo komunikacji ustawiło dotychczas na wszystkich większych dworcach kolejowych około 60 automatów do sprzedaży biletów peronowych, oraz kilka do sprzedaży biletów podmiejskich.

Automaty do sprzedaży biletów peronowych są już powszechnie znane, natomiast automaty do sprzedaży biletów podmiejskich budzą niemal sensację, gdyż po wrzuceniu monety, oprócz biletu, wydają także... resztę pieniędzy, a nadto, w razie wyczerpania się zapasu biletów, automaty mechanicznie zamykają otwory na pieniądze i alarmują kasjera; są przytem tak precyzyjnie skonstruowane, że monety fałszywe wyrzucają z powrotem.

Dotychczas takie dwa automaty, wydające bilety podmiejskie wraz z resztą, ustawione są na dworcu głównym w Warszawie, dla sprzedaży biletów podmiejskich do Wilanowa i Pruszkowa. Ministerswo komunikacji zamierza ustawić takie automaty także w innych miastach, gdzie ruch podmiejski jest znaczny.

EPIDEMJA ANGINY W WARSZAWIE. W Warszawie zanotowano kilka tysięcy wypadków zasłabnięcia na anginę przy dosyć ostrych objawach choroby. Jak informują sfery lekarskie zasłabnięcia na anginę stoją w związku z nienormalnym przebiegiem pogody w ostatnim okresie.

BUDOWA MECZETU W WARSZAWIE. Gmina muzułmańska w Warszawie postanowiła przystąpić do budowy meczetu.

WIELKI POŻAR LASU OD STRZAŁÓW ARMATNICH. W dniach ubiegłych podczas ćwiczeń artyleryskich na poligonie w Podgórzu pod Toruniem powstał pożar, w sąsiednim lesie. Spaliło się 15 ha 80 letniego lasu oraz sucha trawa i wrzosy na przestrzeni 50 ha., jak również pastwą płomieni padło 28 metrów drzewa suchego. Pożar zlokalizowało wojsko przy pomocy robotników leśnych.

STRAJK TKACKI W BIAŁYMSTOKU. Z Białegostoku donoszą: Strajk objął 42 fabryki, w których porzuciło pracę 2600 robotników. Utworzył się komitet strajkowy, który sformułował żądania strajkujących, domagając się 40 proc. podwyżki płacy.

Fabrykanci zwlekają z odpowiedzią, oczekując na wyniki akcji podwyżkowej w Łodzi. Dyrekcja fabryki pluszu Bekera, nie chcąc dopuścić do strajku, udzieliła swym robotnikom 2-tygodniowego urlopu płatnego.

PRZYJĘCIE WYCIECZKI POLEK AMERYKAŃSKICH WE LWOWIE. Onegdaj w nocy przybyły do Lwowa uczestniczki wycieczki Polek z Ameryki do Polski specjalnym pociągiem z Warszawy. Dworzec był pięknie udekorowany zielenią i chorągwiami o barwach narodowych, a na peronie obok licznie zgromadzonych mieszkańców ustawiła się orkiestra kolejarzy. Tu też zebrali się: wicewojewoda Gronziewicz, zastępca komisarza rządu prof. Małakiewicz, prezes dyrekcji kolejowej Morawiański, komitet przyjęcia gości z p. Strzelecką na czele, płk. Krasicki z gronem oficerów, skautki i skauci, strzelcy, delegaci różnych towarzystw z bukietami itd.

Wjeżdżający na peron pociąg orkiestra powitała marszem i hymnem narodowym. Goście opuściwszy wagony, zebrali się w sali recepcyjnej, gdzie przybyłych imieniem miasta powitał prof. Małakiewicz, imieniem Komitetu Eleonora Lubomirska, a imieniem kobiet lwowskich posłanka Jaworska. Za to gorące powitanie i owacyjne przyjęcia serdecznie dziękowała przewodniczka wycieczki i kobiecych Związków amerykańskich p. Napieralska.

Przybyłym paniom ofiarowano wiele pięknych kwiatów, poczem przewieziono je do wyznaczonych kwater.

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO. Wczoraj przedpołudniem na Wysokim Zamku we Lwowie znaleziono wijącego się w bólach posterunkowego P. P. N. Wolnego z V. Komisarjatu P. P., który zanim przybyło pogotowie ratunk., zmarł. Ze znalezionego przy zmarłym listu wynika, iż struł się on denaturowanym spirytusem. Powodem rozpaczliwego czynu nieuleczalna choroba.

POŻAR W KINIE. Wczoraj w czasie przedstawienia w kinie „Grażyna" we Lwowie przy ulicy Leona Sapiehy powstał groźny pożar. W kabinie operatora nagle zajął się wyświetlany film, a ogień począł gwałtownie szerzyć się. Obecny tam w służbie miejski strażak pożarny wraz ze służbą kinową rzucił się do gaszenia ognia. W krótkim czasie udało się ogień ugasić i zapobiec wielkiemu pożarowi, który mógł cały budynek zupełnie zniszczyć.

W czasie wybuchu ognia poważnie poparzony został pomocnik operatora, Leon Gaja. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Jak zeznaje operator i strażak, film zajął się od zbyt silnego prądu elektrycznego.

SIEDMIU OFICERÓW PRZED SĄDEM. Przed wojskowym sądem we Lwowie pod przewodnictwem pułk. dr. Rozwody, stanęli onegdaj w charakterze oskarżonych kap. St. Ikowski, kpt. Nowobilski, starszy sierżant K. Tworeszczuk, por. Osika, por. P. Gniot, kpt. Gottwald i major Sokolowski, wszyscy z 13-go baonu Korpusu Ochrony Pogranicza.

Akt oskarżenia zarzuca kapitanowi Ilkowskiemu, który przebywa w areszcie śledczym, zbrodnię malwersacji na szkodę skarbu państwa w wysokości około 8.000 zł., innym zaś oskarżonym rozmaite uchybienia i przewinienia we formie podpisywania protokołów dostaw, przy których odbiorze nie byli obecni. Kapitana Ilkowskiego pozatem obwinia prokuratura o zbrodnię lichwy na szkodę dzierżawców dóbr pp. Popielów.

Wszyscy oskarżeni wypierają się winy. Rozprawa, która nosi charakter czysto rachunkowy, potrwa 2—3 dni.

SAMOBÓJSTWO DZIENNIKARZA RUSKIEGO W STANISŁAWOWIE. Onegdaj w Stanisławowie popełnił samobójstwo Michał Halamaj, lat 24. Denat w dniu krytycznym powrócił do domu nad ranem i po ogoleniu się, ułożył się do snu, oświadczając swej matce, że jest zmęczony. Około g. 8.35 wyszła matka denata do pobliskiego sklepu a po kilkuminutowej nieobecności, po powrocie, zastała syna leżącego w łóżku w kałuży krwi. Z treści pozostawionej korespondencji wynika, że powodem samobójstwa był u denata rozstrój nerwowy, powstały na tle nieszczęśliwej miłości.

Wiadomości ze świata.

Polski lot transatlantycki.

Z Paryża donoszą:

Lotnicy polscy, przygotowujący lot Paryż—Ameryka, ukończyli już główniejsze przygotowania. Jak wiadomo, lot ten odbędzie się nie szlakiem Lindbergha ponad północną częścią oceanu Atlantyckiego, lecz w kierunku na wyspy Azorskie, czyli ponad częścią południową Atlantyku. Lot odbędzie się zapewne pod koniec czerwca.

Zamach pastora na biskupa.

Z Londynu donoszą: Prawdopodobnie w przystępie obłąkania pastor strzałem z rewolweru zranił ciężko biskupa Południowej Karoliny, poczem odebrał sobie życie.

———o§o———

KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI DZIENNIKARSKIEJ. Wczoraj otwarty został w Kolonji kongres międzynarodowej federacji dziennikarskiej, pod przewodnictwem Jerzego Boordon. Minister Stresseman nadesłał kongresowi depeszę powitalną. Sekretarz generalny federacji złożył sprawozdanie z całorocznej działalności poprzedniego prezydjum.

PRZEMIANOWANIE ULIC W MERANIE. Jak donosi telegram z Rzymu, burmistrz miasta Meranu w byłym Tyrolu południowym polecił przemianować wszystkie prawie ulice tego miasta. Place i ulice Meranu otrzymają nazwy włoskich mężów stanu, lub ważnych wydarzeń historycznych.

Proces o zabójstwo Margit Vöröszmarty wznowiony.

(Telegram własny „N. Reformy").

Praga, 6 czerwca. Jakkolwiek w procesie o zabójstwo Vöröszmarty zapadł już wyrok, lecz **w samej aferze zaszedł zwrot tak sensacyjny,** że musi wpłynąć **na wznowienie procesu.** Mianowicie **do obrońcy dra Klepetara,** dra Kosteckiego, **zgłosili się dwaj słuchacze praw** na uniwersytecie w Pradze, **Rudolf Chudy i Rudolf Breitenfeld** i zeznali, że **dnia 15 lipca spotkali w Tatrach Eksnera, z którym spędzili dzień na wspólnej wycieczce i nawet razem fotografowali się.** Jako dowód, że był to **napewno 15 lipca,** przedłożyli **fotografję z datą i dziennik Chiedego, w którym pod datą 15 lipca 1926 opisana jest wspólna wycieczka w Tatry w towarzystwie Eksnera.**

Jak wiadomo, Eksner był głównym świadkiem dowodowym prokuratorji i zeznał wśród dramatycznych okoliczności, że w Klepetarze poznaje stanowczo i niewątpliwie trzeciego towarzysza podróży Sikorskiego i Michalki w nocy z 15—16 lipca do jeziora Czorba. O ile zatem zeznania Breitenfelda i Chudego okażą się zgodne z prawdą, **motywy zeznań Eksnera przedstawiałyby się dziwnie tajemniczo.**

Breitenfeld i Chudy usprawiedliwiają opóźnienie wystąpienia okolicznością, że **mało interesowali się przebiegiem procesu, ponieważ w owym czasie zajęci byli bardzo intensywnie przygotowaniami do egzaminu państwowego.** Dopiero po złożeniu tegoż przeglądnęli sprawozdania z procesu i zwrócili uwagę na zeznania Eksnera, poczem **porównali datę przez niego podaną z datą w dzienniku Chudego i na wspólnej fotografji.**

Zazdrość powodem krwawego dramatu w Rumunji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 6 czerwca. W miasteczku **Craiova przyszł wczoraj do strasznej zbrodni,** której sprawcą jest **oficer rumuński, Juan Medelsku,** stacjonowany ze swoim pułkiem w miasteczku. Mianowicie podczas zabawy tanecznej, w której uczestniczyło liczne towarzystwo z inteligencji miejscowej i okolicznego obywatelstwa, **przyszło do gwałtownej utarczki słownej między porucznikiem Medelsku i jego kolegą, Trajanem Dombonem.** Przebieg awantury zaostrzał się coraz bardziej, zwłaszcza, że **Medelsku był zazdrosny o Dombona i widział w nim zwycięskiego rywala o względy jednej z pań obecnych.**

Nagle **Medelsku wyciągnął niespostrzeżenie rewolwer i oddał do Dombona kilka strzałów,** które chybiły. Przerażony napaścią Dombon **wyskoczył przez okno,** lecz rozjuszony Medelsku skoczył za nim i **strzelał tak długo, dopóki poraniony przeciwnik nie wyzionął ducha.** Powstała **szalona panika,** kilku oficerów rzuciło się na mordercę, aby go rozbroić, lecz ów **w szale strzelał na oślep dokoła i poranił śmiertelnie 4 osoby.**

Wreszcie udało się rozbroić szaleńca i oddać w ręce władz przełożonych.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 6 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę „Ładna historja" Flers'a-Caillavet'a, która powtórzona będzie też w piątek. Jutro we czwartek na życzenie komitetu, organizującego przyjęcie wycieczki Związku Polek amerykańskich, po raz 51-ty „Turandot". Ostatnie dwa przedstawienia w gmachu teatru przed przeniesieniem na ul Rajską, w sobotę i w niedzielę, wypełni „Bronx-express" Ossypa Dymowa.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra we czwartek dnia 7 bm. o godz. 7.30 wieczorem, cieszący się wielkiem powodzeniem wodewil w 3-ch aktach „Manewry miłosne" autora „Krowoderskich Zuchów" p. Turskiego. Od godziny 2-giej popołudniu zabawa ogrodowa.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa 6. VI. „Ładna historja".

Czwartek 7 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami".

Piątek 8 czerwca: „Ładna historja".

—0—

ADELA BAUMINGER, świetna młodociana skrzypaczka, po której pierwszym koncercie w Wiedniu wykonanym wobec 2.000 słuchaczy Bronisław Huberman, mistrz gry skrzypcowej, napisał: „Muszę z przyjemnością podnieść, że Adela Bauminger okazuje dobrą technikę, znakomity „Bogenstrich i wiele muzykalności", a która od tego czasu poczyniła nadzwyczajne postępy, wystąpi w naszem mieście tylko jeden raz, a to w niedzielę, 10 bm. w Starym Teatrze.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, dnia 7 czerwca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry pozn., godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn.-met., godz. 12.10—15: Przerwa, godz. 15—15.10: Transm. komunikatu meteor., godz. 15.10—17: Przerwa, godz. 17—18.30: Transm. z Warszawy, godz. 18.30—18.55: Rozmaitości, godz. 19.10—19.35: Pogadanka dla pań: „Co renesans przyniósł Polkom" — wygł. dr T. Sinko, prof. U. J., godz. 19.35—20: Dyr. J. Stanisławski „25-ta lekcja angielskiego", godz. 20—20.05: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t. „O zawodach handlowych i przemysłowych" — wygł. dr R. Beres, dyr. Izby handlowej i przemysłowej, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra tambur-mandolinowa uczenic Gimnazjum pod kier. p. J. Ciechanowskiego, p. M. Dołężanka-Bursówna (śpiew), akompanjuje dyr. B. Wallek-Walewski, godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Górzyńskiego.

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor., godz. 12.10—15: Przerwa, godz. 15: Komunikat meteor., godz. 15.10—16: Przerwa, godz. 16—16.20: „Sprzęt łąk i koniczyn" — wygł. dr Marecki-Różański, godz. 16.20—16.40: „Organizujcie wycieczki" wygł. p. S. Mędrzecki, godz. 16.40—17: „Zbierajcie rośliny lekarskie" — wygł. prof. J. Biegański, godz. 17—18.30: Koncert popularny, godz. 18.30—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: „Kącik dla kobiet" — wygł. p. M. Ankiewiczowa, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Conrad Korzeniowski" — wygł. dr F. Breiter, godz. 20—20.25: „W kraju tysiąca jezior" — wygł. p. St. Gorzuchowski, godz. 20.30: Transmisja z Katowic. W przerwie biul. „Messager Polonais" w języku francuskim, godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna — przeprowadzi p. Waxmann, godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Sumę celebruje najprzew. ks. biskup Radoński. Kazanie wygłosi ks. infułat Adamski. Chór katedr. śpiewa pod dyr. ks. dra Gieburowskiego, godz. 13—14: Sygnał czasu. Koncert południowy, godz. 17.0—17.45: Odczyt p. t. „Po olimpijskim turnieju hockeyowym" — wygł. por. Grodzki, prezes Polsk. Związku Hockeyowego na trawie, godz. 17.45—18.45: Audycja literacka, godz. 18.45—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: 49-ta lekcja języka ang. — wykł. dr Arend, lektor U. P., godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego, godz. 20.30—22: Wieczór muzyczny ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. Udział biorą: Trio Kmita z Warszawy. Wykonawcy: M. Pohlowa (fortepian), L. Kmitowa (skrzypce), M. Borzakowski (wiolonczela), współudział G. Krygier-Bernacka (sopran), godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor., PAT i Z. O. K. Z., godz. 22.20—22.50: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P.

Katowice (422) Godz. 10.15—12: Transm. nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie, godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 12.10—16: Przerwa, godz. 16—16.20: Odczyt religijny z cyklu: „Światopoglądy" — wygł. ks. prałat Kapica z Tychów, godz. 16.20—16.40: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik, kier. Wydz. Ogrodnictwa śląskiego Izby rolniczej, godz. 16.40—17: Odczyt rolniczy z Warszawy, godz. 17—18.30: Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienice pod kier. p. L. Kiczyńskiego, godz. 18.30—18.50: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Przerwa, godz. 19.10—19.35: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski, godz. 19.35—20: „Bery i bojki śląskie" — wygł. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń), godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „O żywotności kultury Polskiej" — wygł. p. Alicja Hłasko-Pawlicowa, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny, poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: P. J. Cygańska-Kadzidłowska (śpiew), p. W. Szlesinger-Chmielowska (fortepian), p. J. K. Szaleska (akomp.), prof. A. Brandenburg (I skrzypce), prof. M. Szaleski (altówka), prof. M. Rappaport (wiolonczela), godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa z Poznania, godz. 12: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.-meteor., godz. 16—17: Transm. odczytów rolniczych z Warszawy, godz. 17—18.30: Transm. koncertu popularnego z Warszawy, godz. 18.40—19.05: Audycja literacka nowele W. Miłaszewskiej, wygłosi Halina Hohendlingerówna, godz. 19.05—19.30: „Hygjena szkolna" odczyt z działu „Hygjena" — wygł. dr Janina Bortkiewiczówna, godz. 19.35—20: Transm. odczytu z Warszawy, godz. 20.05: Rozmaitości i komunikaty, godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty PAT, policyjny, sportowy i inne, godz. 22.30—23.30: Transmisja muz. tanecznej z Warszawy.

na piątek, dn. 8 czerwca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn.-met. oraz muzyki z płyt gramof.; godz. 15—15.20: Transmisja kom.: met., gosp. oraz samorządow.; godz. 15.20—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „O pieśni ludowej Górnego Śląska", wygł. dr. K. Dobrowolski; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna; godz. 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy" wygł. dr W. Wilkosz, prof. U. J.; godz. 20—20.15: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; godz. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met.; godz. 12.10—15: Przerwa; godz. 15: Komunikaty: met. gospod., samorząd.; godz. 15.20—15.55: Przerwa; godz. 15.55—16.20: Odczyt p. t. „O zawodzie farmaceuty" — wygł. prof. B. Koskowski; godz. 16.20—16.40: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. H. Mościcki; godz. 16.40—17.05: Lekcja języka angielskiego, Lektorka Memmi Gardiner; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Krakowa; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Przepisy gry w piłkę nożną" wygł. p. A. Posner; godz. 20—20.15: Przerwa; godz. 20.15: Transmisja koncertu org. przez orkiestrę Filharm. Warsz. wespół z Polskiem Radjo. Koncert symf. z udz. orkiestry filharm. oraz chóru finlandzkiego „Suomen Laulu". W przerwie biul. „Messager Polonais" w języku francuskim; godz. 22—22.05: Sygnał czasu, komunikat lotn.-met.; godz. 22.05—22.20: Komunikat PAT.; godz. 22.20—20.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (344.8) Godz. 13—14: Sygnał czasu. Koncert południowy; godz. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i zboż.-towar. oraz cen targ. rzeźni miejskiej; godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a; godz. 17.20—17.45: Odczyt. (Transmisja z Krakowa); godz. 17.45—18.30: Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady"; godz. 18.30—18.45: Kwadrans pieśni w wykonaniu p. Łucji Pieprzówny; godz. 18.45—19.10: Odczyt; godz. 19.10—19.30: „Silva rerum", wygł. p. B. Busiakiewicz; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zagadnienia dydaktyczne w utworach" w powieściach Prusa" — wygł. prof. dr. S. Grycz; godz. 19.55—20.10: Komunikaty gospodarcze; godz. 20.15—22: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT'a; godz. 22.20—22.50: Nadprogram, wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Polsk.; godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka".

Katowice (422) Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj. Śl.; godz. 1.20—17.45: Odczyt p. t.: „O pieśni ludowej Górnego Śląska" — wygł. dr. K. Dobrowolski; godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna; godz. 18.55—19.15: Komunikat Tow. Tatrzańskiego i sportowy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Dom oświatowy w Katowicach" — wygł. dr. T. Stark, prezes Rady Okr. Tow. Czytelni Ludowych, prezes Sądu Apel. w Katowicach; godz. 20—20.15: Przerwa; godz. 20.15—22: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.; godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję zagraniczną omówi Dyrektor Programów Radjostacji Katowickiej prof. Stefan Tymieniecki.

Wilno (435) Godz. 12: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; godz. 17—17.15: Muzyka z płyt gramof.; godz. 17.15—17.30: Chwilka litewska; godz. 17.30—17.45: Komunikat harcerski; godz. 17.45—18.55: Audycja literacka „Wesele na Wileńszczyźnie" obrazek krajoznawczy w opracowaniu i wykonaniu uczennic Sem. Naucz. im. Królowej Jadwigi i uczniów gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. I. „Swaty". II. „Przed ślubem". III. „Wesele"; godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci: „Pierwsza wyprawa wilczków", wygłosi J. Brzostowski; godz. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa" wygłosi kierownik progr. P. R. w Wilnie W. Hulewicz; godz. 20: Rozmaitości i komunikaty; godz. 20.15—22: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty PAT'a, policyjny, sportowy i inne.

NAJWIĘKSZA MIĘDZYNARODOWA TRANSMISJA PROGRAMU RADJOWEGO. W dniu 11 bm. nastąpi transmisja wieczornego koncertu symfonicznego z Berlina do Warszawy, Pragi i Wiednia. Zważywszy że wspomniane stacje centralne będą koncert berliński retransmitowały do wszystkich stacyj prowincjonalnych, (a więc stacja warszawska do Krakowa, Poznania, Wilna i Katowic), trzeba transmisję tę uważać za największą, jaka do tej pory zorganizowaną zostałaa w Europie. Współdziałać będzie przeszło 20 stcyj środkowoeuropejskich.

Kultura i sztuka.

Wykopaliska z okresu przedwikingowskiego w Szwecji.

W Dalekarlji — „sercu Szwecji" znaleziono w głębokich bagnach przedhistoryczne wiosło. Ekspert Muzeum Historycznego określił jego wiek na zasadzie t. zw. badania „pollenowego". Ponieważ badanie nie wykazało obecności pollenu (pyłku) sosen, w grudce ziemi z owego bagna i ponieważ geologowie ustalili, że sosna przywędrowała do Dalekarlji na 3 tysiące lat przed Chrystusem, więc wiosło musi być jeszcze starsze, a zatem ma prawdopodobnie około 5 tysięcy lat.

Metoda analizy „pollenowej" została wynaleziona przez botanika szwedzkiego Lagerheima i udoskonalona przez uczonego von Posta. Posiada ona wielkie znaczenie w zastosowaniu do badań wcześniejszych okresów geologicznych.

W Galtaback (prow. Halland) na zachodniem wybrzeżu Szwecji (musiał to być ożywiony port starożytny) przy kopaniu stawu wydobyto dwa przedwikingowskie, dębowe okręty (dług. 13—14 metrów, szer. 4 m., zbite drewnianemi gwoździami). W jednym z nich znajdował się pięknie rzeźbiony kawał bursztynu.

Ponieważ poziom wybrzeża Szwecji, począwszy od epoki lodowcowej, podnosi się stale o 8 cent. na 100 lat, przez osadzanie się piasku, wyrzucanego przez morze, a statki znaleziono na głębokości 84 cm., przeto możnaby określić ich wiek na 800 lat. Wobec tego jednak, że były osadzone w żwirze nadmorskim, muszą być znacznie starsze i pochodzić z 300—400 roku po Chrystusie.

Jeden ze statków po odrestaurowaniu ma być umieszczony w Muzeum Historycznem w Goteborgu.

—0—

SPRAWA TEATRÓW LWOSKICH. Onegdaj minął termin konkursu na dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie. Ofertami i kandydaturami zajmie się w dniach najbliższych komisja teatralna Rady Przybocznej komisarza rządu. W pierwotnym terminie, gdy konkurs opiewał tylko na dzierżawę wnieśli oferty p.: b. dyr. teatrów lw. i artysta Henryk Barwiński wspólnie z dyr. szkoły operowej Zarembą, p. Jurkiewicz, kapelmistrz opery pomorskiej, artysta Pawłowski Jan, oraz dyr szkoły dramatycznej Frączkowsik, wnoszący przytem projekt t. zw. administracji poręczającej oraz p. Fabian, przemysłowiec we Lwowie i p. Biernat, buhalter. Gdy rozszerzono konkurs, ogłaszając wolnem stanowisko dyrektora teatrów m., zgłosił się ponownie p. H. Barwiński, p. Kazimierz Biernacki, b. sekr. teatrów szyfmanowskich w Warszawie i kier. teatru w Katowicach, p. Świeży, b. artysta operetki lwowskiej, oraz ponownie p. Jurkiewicz. Co się zaś tyczy obecnego dyr. p. Teofila Trzcińskiego, to oferty nie wniósł, ale zapytany w okresie przed 3 czerwca przez komisarza rządu czy kompetuje dalej o stanowisko dyr. teatrów, wyraził gotowość dalszego prowadzenia uzależniając to od stanowiska Zarządu miasta i Rady Przyb. ileże sam umowy nie wypowiedział.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU STOW. MŁODYCH MUZYKÓW POLAKÓW W PARYŻU. Jak już donosiliśmy, nastąpiło w Paryżu rozstrzygnięcie konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu.

Jury, w skład którego wchodzili: M. Ravel, A. Roussel, Florent Schmitt i A. Honegger, przyznało

1 nagrodę (15.000 fr.) Min. W. R. i O. P. oraz dzieło sztuki — dar ambasadora R. P. w Paryżu p. Alfreda Chłapowskiego — Jerzemu Fitelbergowi (Berlin) za kwartet smyczkowy.

2 nagrodę (10.000 fr.) Min. Spr. Zagr. oraz dzieło sztuki ofiarowane przez ministra Oświaty p. Herriot — Zygmuntowi Kassernowi (Poznań) — za koncert na głos z orkiestrą.

3 nagrodę — (5.000 fr.) Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu — Michałowi Kondrackiemu (Jaryż) za partitę na orkiestrę.

Poza nagrodami zostały przyznane trzy dyplomy uznania:

1 — Szymonowi Laksowi (Paryż) za Blue Symphonique;

2 — Stanisławowi Wiechowiczowi (Poznań) za Taniec Weselny Polski;

3 — Tadeuszowi Jareckiemu (Ameryka) za Hommage a Edgar Poe.

Ogółem nadesłano na konkurs 31 utworów z Polski, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych etc. Jury złożone z 4-ch najwybitniejszych francuskich kompozytorów współczesnych uznało poziom kompozycyj konkursowych za bardzo wysoki, a odznaczone prace za posiadające dużą wartość artystyczną.

Nienagrodzone kompozycje są do odebrania pod adresem: M. Palewski, avocat a la Cour, 160. rue de Grenelle, Paris VII, mogą być również odesłane za zwrotem kosztów przesyłki.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE TEATRALNYM. W dniach od 18 do 23 czerwca br. odbędzie się w Paryżu drugi Międzynarodowy Kongres Teatralny, zorganizowany przez Union Francaise de la Societe Universelle du Theatre. Na kongres ten udaje się delegacja polska w skład której wchodzą: Boy-Żeleński, Leon Schiller i dyrektor Szyfman.

KRZESIŃSKA OTWIERA W PARYŻU SZKOŁĘ BALETOWĄ. Donoszą z Paryża. Znana w Rosji przedwojennej primabalerina Matylda Krzesińska, w pałacu której w Petersburgu Lenin ulokował swój pierwszy sztab, przeniosła się na stałe do Paryża, gdzie otwiera szkołę baletową. W roku 1921 Krzesińska wyszła zamąż za wielkiego księcia Andrzeja Włodzimierzowicza i otrzymała od „cesarza Cyryla" tytuł księżnej Krasińskiej. Zamieszkiwała ona dotychczas na Rivierze w willi, którą swego czasu podarował jej Mikołaj II.

PRZEDSTAWIENIA OPEROWE NA PLACU ŚWIĘTEGO MARKA W WENECJI. W lipcu na Pl. Świętego Marka w Wenecji urządzone zostaną przedstawienia operowe na wolnem powietrzu. Już obecnie czynione są przygotowania do zbudowania odpowiedniej sceny i innych niezbędnych urządzeń. Przy pulpicie kapelmistrzowskim na Pl. Św. Marka stanie Pietro Mascagni. Wśród wykonawców głównych partyj operowych wymienić należy m. in. słynnego tenora Gigli. Orkiestra składać się będzie z 150 osób. Liczne chóry rekrutować się będą z pośród chórzystów scen operowych Rzymu, Neapolu i innych miast włoskich. Program zamierzonych przedstawień obejmuje „Pajace", „Cavaleria Rusticana", „Cyganerje", a prawdopodobnie także i „Fausta" Berlioza. Artystycznym kierownikiem całej imprezy jest Carlo Walter.

WIEDEŃSKA „RADIOWELT" O ŚPIEWAKU POLSKIM. Przed mikrofonem radjostacji wiedeńskiej śpiewał niedawno tenor p. Mieczysław Salecki. O występie artysty polskiego wiedeńskie czasopismo „Radiowelt" pisze m. in.: Niespodzianką tygodnia był występ przed mikrofonem p. Mieczysława Saleckiego, polskiego śpiewaka. Artysta ten obdarzony jest wspaniałym (prachtvoll) głosem o młodzieńczej świeżości, o jasnych górnych tonach. Dziennik zamieszcza przy sprawozdaniu fotografię śpiewaka polskiego.

PADEREWSKI PRZYBYŁ DO ANGLJI. J. I. Paderewski wraz z małżonką przybył na pokładzie okrętu transatlantyckiego „France" do Anglji. Pasażerowie okrętu, których wielki pianista czarował w czasie podróży swą grą, zgotowali mu przed opuszczeniem pokładu entuzjastyczną owację.

Dział gospodarczy

Tomasz Bata — czeski Ford.

Komuż nie jest znane nazwisko wielkiego czeskiego fabrykanta obuwia Tomasza Bata. Ten kolos przemysłu czeskiego groźnym jest konkurentem na rynkach obuwia wszystkich państw europejskich, a również i u nas konkurencja jego daje się dotkliwie we znaki rodzimemu przemysłowi krajowemu. **Przemysłowiec ten wytwarza obecnie dziennie 75 tys. par butów, zatrudniając zaledwie 6 tysięcy robotników,** czyli wypada dziennie na głowę 12 par wyprodukowanego obuwia, podczas gdy w Niemczech, gdzie przemysł obuwniczy stoi dość wysoko, już dwie lub trzy pary obuwia dziennie, wyprodukowane przez robotnika uważane jest za wysoką wydajność pracy. Nic też dziwnego, że obuwie jego jest niezwykle tanie i sprzedawane w cenie od 19 do 99 Kc., zależnie od jakości do wszystkich krajów świata, stanowi poważną konkurencję dla krajowych przemysłów obuwia.

Niebezpieczeństwo na przyszłość jest jeszcze większe, gdyż w obecnem stadjum **może on z łatwością podwyższyć swoją produkcję obuwia do 100 tys. par dziennie czyli do około 30 mil. par rocznie.** Jeżeliby zaś zakłady jego rozwijały się w tem tempie co dotychczas, to w niewielu latach z łatwością osiągnie cyfrę produkcji 100 mil. par rocznie.

Nie można się też dziwić, że niebywały ten rozwój zakładów Bata, budzący skądinąd podziw, spowodował ostrą reakcję i walkę. Cały szereg przemysłów obuwniczych innych krajów zarzuca mu „socjalny dumping". Bata reaguje oczywiście na tego rodzaju zarzuty i prowadzi cały szereg procesów o naruszenie czci. Jako zaś argument przeciwko zarzutom chętnie zgadza się na zwiedzanie swoich zakładów, które istotnie urządzone są wzorowo i posiadają wszystkie najnowsze udogodnienia socjalne przy fabrykach, a więc domki robotnicze kuchnie, ogrody, pływalnie, czytelnie, orkiestry itp.

Aspiracje Baty idą daleko. **Uważa się on za czeskiego Forda i w ambicji swojej pragnie w dziedzinie przemysłu obuwniczego dojść do tego, do czego Ford doszedł w dziedzinie przemysłu automobilowego.** Oświadcza on, że na świecie produkowana jest zbyt mała ilość obuwia, ponieważ na 2 miljardy ludzi zamieszkujących kulę ziemską, rocznie produkuje się tylko 900 mil. par. Z tego wynika konieczność potanienia obuwia dla zwiększenia konsumcji. Podobnie jak Ford stworzył on cały własny system, na podstawie którego sądzi on — że uda się zreformować i naprawić życie gospodarcze świata.

Karjerę swoją rozpoczyna Bata jako zwykły szewc, pracuje w Stanach Zjednoczonych, poznaje następnie produkcję niemiecką, wkrótce w Zlinie — miejscowości urodzenia zakłada fabrykę obuwia, wybijając się zwolna. W czasie wojny otrzymuje wielkie zamówienia i już dochodzi do kolosalnych cyfr produkcji. Ze względu jednak na despotyczny, niemal wojskowy regime, jakiemu poddaje swoich robotników, jest pod nadzorem państwowym. Już wtedy są momenty, gdzie wytwarza 10 tys. par obuwia dziennie.

Właściwy jego rozwój jednak datuje się od r. 1922, gdzie **niewątpliwie pod wpływem idei Forda obniża nagle ceny swego obuwia o 50 proc.** W 1924 r. zaczyna wprowadzać w życie swój system, któremu daje nazwę **„samorządu warsztatów i udziałów robotników w zysku".** Od r. 1922 wzrasta ilość budynków fabrycznych z 3 do 50, od r. 1924 dzienna produkcja z 6 tys. do 75 tys. par butów, podczas gdy liczba robotników bezpośrednio przy wytwarzaniu obuwia zatrudnionych — wzrasta jedynie z 5 do 6 tysięcy.

Ogólna ilość pracujących u niego robotników wynosi 10 do 12 tys. osób, a liczba wszystkich jego warsztatów ponad 200. Rozporządza on nadto własnemi garbarniami, tartakami, fabrykami kopyt, przerabia gumę surową, posiada własne gospodarstwa rolne i leśne. Wszystkie jego zakłady są zracjonalizowane, produkcja standaryzowana i na podstawie najnowszych metod zorganizowana i w ten sposób ze sobą organicznie zespojona, że tworzy jedną całość. Posiada specjalne biuro reklamy i propagandy, własną drukarnię, wydaje dwa pisma, liczba filji sprzedażnych wynosi około 350. Rozwój jego w ciągu 4 do 6 lat jest jeżeli chodzi o stosunki europejskie, niezwykła.

O ile chodzi **o obniżenie cen obuwia o 50 proc. w r. 1922, to jednak nie jest to całkiem zgodne z systemem Forda, gdyż zostało umożliwione przez radykalne obniżenie płac robotniczych, co było możliwe w ówczesnym okresie deflacji.** Nadto pokrył on znaczną część strat, obciążając swoich kierowników biur sprzedaży, nadto nie należy zapominać, że popierany był przez rząd, który mu dostarczał w okresach braku surowca wielkich ilości skóry po niskich cenach.

System jego „samorządów i udziału w zyskach" polega na tem, że każdy oddział, każdy warsztat stanowi samodzielną jednostkę gospodarczą z własnym rachunkiem strat i zysków. Kierownik oddziału otrzymuje ustalony udział w cenie każdego gotowego produktu n. p. 5 Kc za każdy pierwszorzędny bucik męski, sprzedawany po 99 Kc. Z tej sumy musi on opłacać robotników, oprocentowanie warsztatu i straty. Ten sam system również stosowany jest wewnątrz warsztatu, przodownicy, a dalej zwykli robotnicy otrzymują część udziału z części kierownika warsztatu i w ten sposób mogą więcej uzyskać od swojej płacy, — jeżeli wszystko pójdzie dobrze. Jednakże udział w zysku jest niepewny, gdyż

zasadniczo partycypują oni zarówno w zysku jak i w stracie.

Samodzielność warsztatów i robotników jest ograniczona. Plan pracy i ilość produkcji są zgóry narzucone. **Od czasu do czasu rozpisywane są konkursy premjowe, a najwyższa produkcja osiągnięta w konkursie zostaje uznana za normalną.** Jeżeli zaś któryś z warsztatów, np. wytworzy 1.600 par obuwia, zamiast 1.800 przez co oczywiście proces pracy następujących po nim warsztatów jest zahamowany, wówczas otrzymuje kierownik warsztatów swój udział za pełne 1.800 par obuwia, jednakże cała cena za 200 par obuwia, które nie zdążył wytworzyć, zostaje mu odciągnięta, po odrachowaniu wartości materjałów. Podobną jest pozycja kierowników filji — otrzymują oni coprawda 10 proc. prowizji — muszą z tego jednak opłacić wszelkie koszta i co tydzień sprzedać 1/6 zapasów, muszą przyjąć towar, jaki im zostanie nadesłany, oraz w dowolnej ilości. Przy obniżeniu cen muszą częściowo lub w całości ponieść straty z obniżenia cen, na znajdujących się u nich zapasach.

Jak widać z powyższego, **system Baty nie przedstawia się tak ładnie, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało**. Z punktu widzenia konsumentów i samego przedsiębiorstwa jest on może korzystny, ale **ogólne jego wprowadzenie w życie niewskazane.** Niewątpliwie bowiem **cały ten system utrzymuje się jedynie dzięki niezwykle silnemu naciskowi psychicznemu, wywieranemu przez przedsiębiorcę.**

System ten nie równa się niczemu innemu, jak tylko **całkowitemu wyzyskaniu sił fizycznych robotnika, oraz zdolności i sił umysłowych kierowników, wyzyskaniu sprowadzającemu wkrótce całkowite wyczerpanie.** Np. trudno sobie wyobrazić, by w przedsiębiorstwie takiem możliwem było zachowywania zasady 8-godzinnego dnia pracy, tam gdzie zarówno kierownicy jak i poszczególni robotnicy zainteresowani są bezpośrednio w wykonaniu naznaczonej ilości towaru. Niewątpliwie nieraz pracownicy muszą pokrywać straty, a kontrakty pracy w warunkach tych muszą być niezwykle skomplikowane.

Jakkolwiek więc można mieć podziw dla technicznych ulepszeń, standaryzacji i koncentracji produkcji u Baty, to jednak nie wydaje się wskazane, wprowadzanie jego systemu w innych krajach, przedewszystkiem ze względów socjalnych. Stąd też zrozumiałem jest, że konkurencja zagraniczna broni się przed Batą wszelakiego rodzaju możliwemi sposobami, czerpiąc swoje moralne uzasadnienie w nierównych warunkach pracy, rzeczywiście spowodowanych przez rodzaj „socjalnego dumpingu".

Kronika ekonomiczna.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 maja r. b wykazuje 135.542 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 32.811 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 4.454 osoby. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P. U. P. P.: Warszawa o 565 osób, pow. warszawski o 319, Żyrardów o 155, Włocławek o 252, Łódź o 174, Kalisz o 117, Kielce o 116, Częstochowa o 265, Radom o 104, Lublin o 142, Kraków o 118, Oświęcim o 636, Nowy Sącz o 225, Lwów o 221, Przemyśl o 427, Równe o 292, Brześć n. B. o 106, woj. Śląskie o 549, Ostrów o 289, Poznań o 153.

FORMALNOŚCI PRZY IMPORCIE ZIEMNIAKÓW DO RUMUNJI. Rumuńskie Ministerstwo Rolnictwa powiadamia, że wydano zarządzenia, ograniczające przywóz kartofli, pochodzących z krajów, gdzie panuje zaraza raka kartoflanego; jako kraje te wymieniono Anglię, Francję, Filandję, Danję, Szwajcarję, Irlandję, Norwegję, Polskę Szwecję, Czechosłowację i Holandję. Transporty, nadchodzące z krajów powyższych, mogą być dopuszczone do obrotu wewnętrznego jedynie wówczas, gdy zaopatrzone są w certyfikat fitopatologiczny, który podaje kraj i okolicę, gdzie kartofle były wyhodowane, informacje, czy w miejscu uprawy, lub w promieniu 20—25 km. od niego istniała, lub istnieje zaraza raka kartoflanego, oraz czy transport zawiera kartofle zdrowe. Zaświadczenie musi być wystawione przez upoważnionego przedstawiciela urzędu fitopatologicznego kraju eksportującego.

INSPEKCJA PRACY A POLICJA. W „Dzienniku Ustaw" Nr. 58 z dn. 26 bm. ogłoszono rozporządzenie, którego mocą organa policji państwowej o spostrzeżonych wykroczeniach przepisów prawnych dotyczących stosunków pracy, sporządzają protokóły i przesyłają je do właściwego inspektora pracy. Organa te w poszczególnych wypadkach na wniosek inspektora pracy sprawdzają wykonywanie przepisów prawnych w sprawie czasu pracy, zatrudniania kobiet i młodocianych oraz wykonanie nakazów inspektora pracy. W razie utrudniania wstępu inspektorom pracy do zakładów pracy i wogóle w wypadku czynnego oporu przeciwko spełnianiu przez inspektorów pracy ich czynności urzędowych, organa policji państwowej na żądanie inspektora pracy obowiązane są niezwłocznie udzielać mu pomocy, usuwając przeszkody, uniemożliwiające wykonywanie czynności urzędowych, niezależnie od sporządzenia protokółu za opór władzy. Inspektor pracy, żądając pomocy policji państwowej, okazuje swą legitymację urzędową. W razie wybuchu strejków lub zaburzeń w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 50 robotników, wypadków żywiołowych w zakładach pracy, organa policji państwowej, gdy dowiedzą się o tych zdarzeniach, zawiadamiają niezwłocznie o powyższem właściwego inspektora pracy.

SUKCES TARGÓW POZNAŃSKICH W CYFRACH. Ogólna ilość wystawców na tegorocznych Targach Poznańskich wynosiła 1620. W ostatnich 4-ch latach wzrost wystawców przedstawia się w następujących cyfrach: 1925—920, 1926—1400, 1927—1450. Udział zagranicy wynosił 459 wystawców, tj. blisko 40 proc. wystawców krajowych. Ten procent wystawców zagranicznych jest jednym z najwyższych w targach w Europie. Waga przywiezionych przez zagranicznych wystawców wzorów wykazuje również wzrost, świadczący o zainteresowaniu rynkiem polskim. I tak, w cyfrach przedstawia się następująco: 1926—75.480 kg., 1927—240.110 kg., 1928—56.524 kg.

STABILIZACJA WALUTY GRECKIEJ. Rozporządzeniem rządu greckiego została przeprowadzona stabilizacja waluty greckiej w ten sposób, że jeden funt szterlingów ma wartość 375 drachm. Waluta grecka zaczęła się chwiać w r. 1922 i dopiero w roku ubiegłym kurs drachmy wahał się pomiędzy 365 a 373 za funt szterlingów.

Ze sportu.

POZNAŃ — KRAKÓW.

Lekkoatletyczny mecz kobiecy.

Po raz pierwszy przyjeżdża do Krakowa reprezentacja doskonałych lekkoatletek Poznania z rekordzistką Polski, **Kasprzakówną** na czele, by stoczyć walkę o prymat z zawodniczkami Krakowa. Sensacyjne pod każdym względem te zawody ściągną niewątpliwie rekordową ilość publiczności, która pospieszy na stadjon wojskowy we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 4 popołudniu. Przedsprzedaż biletów w składzie zabawek ul. Florjańska.

—o§o—

Kronika sportowa.

I. MAŁOPOLSKI ROBOTNICZY ZLOT SPORTOWY I MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się staraniem R. K. S. „Legja" przy współudziale T. U. R. w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca b. r.

W skład Komitetu Zlotowego wchodzą: prezydjum w osobach dyr Z. Klemensiewicza, posła dr. E. Bobrowskiego i prof. W. Korolewicza, sekretarza M. Stattera i skarbnika S. Kotarby. Członkami Komitetu wybrano: W. Jurę, S. Kaczerę, S. Alfusa (Legja), radcę T. Kluczkę, Dr. T. Ringelheima, red. W. Wohnouta (T. U. R.), Dr. J. Rosenzweiga, Dr. Güttnera, Drozdowskiego (O.K. R. P. P. S.), St. Kruczkowskiego, J. Kożucha, K. Przybysia (Rada Zawodowa). Komisję prasową stanowią pp. Korolewicz, Wohnout i Statter. W programie przewidziane są zawody w piłkę nożną, lekkoatletyczne, gry ruchome, piłka ręczna dla mężczyzn i kobiet, siatkówka, koszykówka, gimnastyka, piramidy, ponadto zawody kolarskie o mistrzostwo robotnicze Polski i zawody ciężko-atletyczne o mistrzostwo robotnicze Polski, oraz zawody pływackie wpław przez Kraków na Wiśle.

Poza częścią sportową odbędą się produkcje artystyczne jak popisy chórów, tańce góralskie, orkiestry, akademja i festival na Wawelu. Udział w Zlocie zapowiedzieli zagraniczni goście z Czechosłowacji i Niemiec. Bliższy program podany zostanie niebawem. Zgłoszenia uczestników kierować można pod adresem: Komitet Zlotowy Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

S. K. S. SPARTA — K. S. GARBARNIA. Dnia 7 bm. o godz. 5.30 na boisku Garbarni odbędą się zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy sokolą drużyną Spartą a Garbarnią. Od wyniku tych zawodów zależy, czy na pierwsze miejsce tabeli wysunie się Garbarnia, czy też pozostanie Podgórze.

Zawody główne poprzedzą zawody Sparta II — Garbarnia II o godz. 3.30.

Walka o tron automobilowy.

„W sobotę wieczorem przyjechał do Berlina. W niedzielę rano rozpoczął studjowanie niemieckich stosunków. W poniedziałek konferował z bankami i adwokatami. W poniedziałek popołudniu postanowił założyć fabrykę samochodów w Berlinie. Tegoż dnia wieczorem był w operze na „Borysie Godunowie". We wtorek przed południem zakupił olbrzymie tereny fabryczne w Spandau pod Berlinem, popołudniu rozpoczął organizację przedsiębiorstwa, którego normalny ruch rozpocznie się już 1 sierpnia b. r. W środę opuścił Berlin".

Oto sprawozdanie w telegraficznym stylu z pobytu w Niemczech W. E. Duranta, jednego z pretendentów do tronu królestwa samochodowego.

Durant, zamerykanizowany Francuz, mało jest znany w Europie, dopiero w ostatnich czasach poczęto mówić u nas o tym dziwnym, sześćdziesięcioletnim człowieku, organizatorze setek olbrzymich przedsiębiorstw, postrachu giełdy nowojorskiej i fenomenalnym spekulancie. Niewiadomo, co do Duranta należy. Dziś w rękach jego znajdują się przedsiębiorstwa różnego rodzaju: od wytwórni luster do maszynek do golenia, od fabryk jedwabiu do kopalń rudy żelaznej. Może jednak jutro rzuci to wszystko na giełdę, by rozegrać ostateczną walkę ze swymi najgroźniejszymi przeciwnikami: królami automobilowymi.

Ma ich dwóch. Jeden — to stary, genjalny Ford, który po roku bezczynności wspina się znowu ku górze, drugi — to anonimowe postacie z Wall-Street, właściciele kontrolujących pakietów General Motors, potężnego przedsiębiorstwa zasypującego dziś cały świat swemi wozami samochodowymi.

Do walki staje stary Durant pewny siebie. W przemyśle automobilowym bowiem odniósł już niejeden sukces. Szereg fabryk najlepszych samochodów świata zostało dawniej przez niego zorganizowanych. Utracił je niedawno w momencie szału spekulacyjnego: zimna krew General Motors odbierała mu jeden model za drugim.

Dziś jednak przystępuje na nowo do pracy w tej dziedzinie. Szereg nowych typów samochodów od najtańszych, robiących konkurencję Fordowi, aż do najbardziej luksusowych i wyszukanych „Locomobili" podbija rynki amerykańskie. Niedawno Durant przyjechał do swej ojczystej Europy. Nie bawił długo. Kilka dni wystarczyło mu na zorganizowanie nowej fabryki we Francji, tylez czasu potrzeba mu było na stworzenie filji swych zakładów w Berlinie.

Walka o tron automobilowy przenosi się w całej pełni i na teren europejski.

Kto reflektuje na łyżeczkę — małpkę?



Odnośnie do wzmianki, zamieszczonej we wczorajszym numerze, przedstawiamy naszym Czytelnikom małpkę na łyżeczce, trwożnie wyczekującą na swe dalsze losy.

Różne wiadomości.

NOWE WŁAŚCIWOŚCI CZERWONYCH CIAŁEK KRWI. „Tass" donosi: Na odbywającym się w Moskwie kongresie fizjologicznym ZSRR. prof. Zbarski odczytał referat, w którym przedstawił nowy sposób ujmowania roli odgrywanej przez czerwone ciałka krwi. Prof. Zbarski zdołał mianowicie ustalić za pomocą licznych eksperymentów, że czerwone ciałka krwi, prócz tego, iż dostarczają tlen z powietrza do tkanek w czasie procesu oddychania, przenoszą jeszcze do wszystkich tkanek organizmu pozostałości pokarmu albuminozowego, pochłanianego przez jelita. Niemiecki uczony profesor Abderhalden, zabierając głos w czasie dyskusji, jaka się wywiązała nad referatem profesora Zbarskiego, zaznaczył, że odkrycie jego posiada pierwszorzędną doniosłość.

Odpowiedzialny redaktor:

ARTUR POPIEL

Wydawca:

Spółka Wydawnicza „REFORMA"

Spółka z ogr. odp.

RACHUNEK BILANSU.

Stan czynny.		złotych
Gotówka w kasie	Zl. 5.947.89	
„ w bankach	„ 8.894.38	14.842.27
Papiery wartościowe i kaucje		25.378.25
Realności, budynki i tor przem.		123.500.—
Maszyny, urządzenia i mobilja		49.700.—
Cystemy		12.600.—
Rymesy		269.941.58
Dłużnicy		287.423.66
Zapasy surowców i got. towarów		134.250.—
		917.635.76

Stan bierny.	złotych
Kapitał akcyjny	120.000.—
Rachunek wpłat na podwyższenie kapitału akcyjnego	94.775.—
Wierzyciele	309.963.—
Redyskont	259.948.77
Zwyczajny fundusz zapasowy	68.000.—
Fundusz wsparcia personalu	8.000.—
„ im. Emila Kuźnickiego	4.000.—
Rachunek strat i zysków	52.948.99
	917.635.76

RACHUNEK STRAT i ZYSKÓW.

		złotych
Koszta ogólne		467.114.11
Odsetki bankowe		16.941.33
Odpisy na wierzytelnościach		3.397.09
Amortyzacja		11.009.12
Pozostałość z roku 1926	Zł. 7.356.86	
Czysty zysk	„ 45.592.13	52.948.99
		551.410.64

	złotych
Zysk na towarach i robotach	539.464.47
Zysk na papierach wart.	934.—
Zysk na różnicy kursu	3.655.31
Przeniesienie z roku 1926	7.356.86
	551.410.64

Za radę Zawiadowczą: Emil Kuźnicki, inż. Schweitzer.

Za Dyrekcję: Liebermann, Adler.

Za Komisję Rewizyjną: Oskar Bartoniczek, Zygmunt Zubczewski.

6

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.